

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 1 stycznia 1916 r.

Redakcja i administracja
Kuchnia 37.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12
młk., półrocznie 6 młk., miesięcznie 1
młk. Za odnośnienie do domu 40 f. mies.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 młk.
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 młk.,
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz.



Łódź, d. 1 go stycznia.

W otchłannych mrokach wieczności ginie jeszcze jeden Rok — siewca śmierci i twórca nowego jutra.

Zebrał obfite żniwo krwawe, posiane przez swych poprzedników, rozorał ziemię pociskami i posiał ziarna życiobójcze, których plon następcy przekazuje.

Ale był on również ojcem Roku idącego, twórcą jutra.

Cóż zostawił w spadku?

Reasumując wydarzenia i działalność Odchodzącego, stajemy przed faktem, że nie cofnęliśmy się, ani też trwamy w miejscu.

Wprawdzie, droga nasza ku lepszej przyszłości wije się przez grunty skaliste, częstokroć groźnymi przerywane urwiskami.

Jutro zdaje się nam stawać w kolorowych blaskach świetlistej zorzy, a na ustach rozkwita uśmiech i słowa — Witaj, Roku Nowy!

Obliczamy już teraz nasze siły, wiemy, co straciliśmy i co jeszcze stracić możemy.

Lecz nie czekajmy w myśleniu i marzeniach, dajmy dalej do celu, rośnijmy w mądrość, zabiegajmy i bądźmy silni na duchu.

Mickiewicz powiedział:

„Ale kto z nas w młode lata nie działa mężnym ramieniem, ale sercem i myśleniem, taki zgubiony dla świata.“



Przed Jutrem.

Ab śmiało w oczy Jutra spojrzeć i nie przerazić się zawrotnością rozswiatłych tam otchłani, trzeba w sprze się, należy się oburzyć chwycić dnia wczorajszego, jako podstawy, jako przyczyny, wiodącej za sobą skutki; nie się nie dzieje daremnie i każdy dzień ma ojca w dniu wczorajszym, matkę w dniu dzisiejszym! Jest to wieczne i nieodmienne, żelazne i niezłomne prawo przyczyny i skutków: determinizmu.

Znając podstawę, jej stałość lub ruchomość, możemy dobrze obliczyć wymagani równowagi, — widzając przyczynę — obliczyć następstwa.

Nie a dzisiaj ... zaczyna

i nie się dzisiaj nie kończy. — Dzień dzisiejszy to jedno z ogniw w nieprzerwanym łańcuchu wydarzeń, a jeśli już mamy koniecznie w nich, widzieć dopełnienie urołonej miary czasu, to zastanówmy się, czem nasz korzec po wierzach wypełniony.

Nadziejaj!

Jakąż miarę wypełnić nimi można? Cwierć roku zaledwie... C mówię? Ośm, a może dwunastą le dwie części.

Czekaliśmy na manę niebieską i klóciłmy się o nią, przewidując, z której strony pustyni deszcz pożywny upadnie, i partjami w różn. strony pustyni wędrowaliśmy z gwarem żórawim...

A idziemy przecie ku ziemi obiecanej po wieku tułactwa!... Jakże dojdziemy w rozproszeniu?

Drobne ziarna czynu: ofiar, pracy społecznej niech wydadzą tysięczny urodzaj i miarę przyszłego czasu po wierzach wypełnią, a wtedy wyrzucimy śmiecie pychy, prywat, ambieji i chciwości, otulone piaskami, skradzionym jednej z najcudowniejszych onótl...

Razem, razem! Bóg dla tege tylko Świat mógł stworzyć, iż Jednią jest, a wyobraźmy sobie, gdyby powstał najmniejszy rozłam w działaniu sił przyrody, — świat peczałby się sypać w gruzy.

Lecz nacóż dowody? Kto tego nie szuje w czyjej krwi nie leży prawo czynu i zdobywania, ten niech pracuje, niech się uczy być żywotną częścią organizmu, kółkiem niezbędnym w jednej wielkiej maszynie, atomem światła w słońcu.

Przed nami droga pewniejsza, niż kiedykolwiek, przed nami cudowne jutro, nie mara — widziadło, lecz jutro, wyciągające z więzów ręce cięlesne, lecz wiemy, że się to już cieleśnie narodzi, bo kształty jego wyczuwamy pod dłonią.

1916.

L'année 1916 a revu. Miła cierpień pełna, rok braków i niewygód, rok, któremu podobnego nie znają dzieje, rok wojny krwawej, potężnej i nieubłaganej. Pozostawiam w pamięci naszej wiecznie, i dzień on naszym wspomnieniem, a którego zawsze myślą, poświadczać będziemy, będzie on dla nas niewyśzerpanym tematem historycznych rozważań, będziemy bez koń-

Noc męki i grozy! w śniegowych tumanach w jęczącej wichurze szatani się śmieją, krew ziemi się burzy w kipiących wulkanach, śmierć zimna się wiończy po lasach i łąkach — lecz witaj, Nadziejo!

W łez falach perłowych, w krwi czarnej powodzi — w powietrzu, lłkającym nad ziemią szaloną, Rok Nowy z gwiazdnego chaosu się rodzi — więc rycz z nutą skargi, my sinni, my miodzi — nam życiem wre łono.

Ach nic i nic prawie, że razy już tyje — zawleje żyły nam mosty, że zamiast umfu, na świeżej mogile — płakalim bezziw w żalobnej bazyle —
Wierzy duch silny i prosty.

I w ara słabnące po rękę mu siły i ręce podpięra co ręką...
Ach, nic to, że wokół piętrowy mogły ze w walce żywiły ręką na sprząły —
Ty witaj, Nadziejo!

Żyła Węgrów

31/12 1915.

Biblioteka
380515

ca omawiali powody, wypadki i wyniki.

Stygmat tego roku, tej dziwnej i wielkiej epoki pozostanie na nas wiecznie. Cokolwiek nam przyszłość przyniesie, myślą ciągle ku obecnemu okresowi będziemy wracali, obecne przeżycia wspominali, rozpałmietywali i potemkom rozpowiadali.

Pewne wnioski jednak już teraz dadzą się sformułować. Rok ubiegły nauczył nas, że tak samo jak organizm ludzki w miarę potrzeby znajduje w sobie siły, by się do nowych warunków zastosować, tak samo miasta i społeczeństwa całe tę właściwość zastosowywania się do warunków posiadają. Kto by był powiódział, że ruchliwa, pracowita, czynna Łódź będzie w stanie istnieć półtora roku w obecnych warunkach? Ze pomimo tak długiej przerwy w zwykłej naszej działalności, nie napozór nie ulegnie zmianie. Dziś każdy rozsądny człowiek przyznać musi, że jeszcze siły te nie są wyczerpane, że jeszcze długi, długi czas może przetrwać nasz organizm bezkarnie w tym letargu.

Wynika z tego, żeśmy powrócić powinni do spokoju i równowagi duchowej. Kto przetrwał tyle, ten przetrwa i więcej. Wszak miliony współczesnych spędzili ten sam okres czasu w warunkach daleko gorszych, w okopach, i żyją, i na duchu nie upadli.

Więc i my, cokolwiek stać się ma, bądźmy dobrej myśli i nie traćmy zimnej krwi.

A przedewszystkiem, wypleśmy z siebie brzydki i małoduszny egoizm, który niepewność jutra i groźba, wisząca nad nami, usprawiedliwiały niejako.

Minęło półtora roku i widzimy, że groźba ta znika, że tej niema, że świat nie ginie, lecz przeciwnie odnawia się w krwi odkupienia naszych braci.

Więc w górę serca! Na stanowisko niech każdy śpieszy i w spokoju niechaj pełni służbę obywatelską, opiekując się bezdomnymi i głodnym, wdową i sierotą. Mniejsza o pieniądzel Nie zapominajmy, że czeka nas okres rozkwitu i że te grosze, które obecnie zaoszczędzimy, odmawiając ich naszym głodnym braciom, nie będą w kwitnącej przyszłości żadnego miały znaczenia.

A nadewszystko pamiętać należy, że żyjemy w epoce historycznej i że zachowanie się nasze w tej próbnej dziedzinie godzinie, przejdzie pod sąd przyszłości, a losy nasze będą takie, na jakie czynami i ofiarami zasłużymy. Dhajmy więc o to, byśmy wobec sądu historii rumienić się nie potrzebowali, spełniamy rozsądnie i godnie nasze obowiązki obywatelskie i społeczne, pamiętajmy o małych i wydziedziczonych, o wdowach i sierotach.

Jestto na razie jedyna droga, którą na lepszą przyszłość zasłużymy możemy. A na zakończenie życzenia. Oby nam Rok Nowy, ten tajemniczy, niezbadany, przełomowy przyniósł ziszczenie naszych marzeń. Oby ta marzenia, które żyją w sercu każdego z nas, stały się ciądem. Obyśmy z burz powstałi, wyzwoleni.

E. S.

Bilans tymczasowy.

W końcu każdego roku zwykle zamyka się rachunki za czas ubiegły, sporządza się bilans i pozostałość znosi się na rok następny.

Czyni to każda solidna firma, czyni to nawet bankrut, acz prawdziwego stanu rachunków swych nie wie.

Wojna europejska, trwająca już sześć lat, nie pozwala nam dzisiaj, w końcu drugiego kalendrycznego roku swego trwania, sporządzić dokładnego bilansu całkowitego. Możemy jednak nie są jeszcze w stanie powiedzieć, czy zamierzamy w roku nadchodzącym zrobić bilans tymczasowy. Zsumować możemy i na każdej ze stron walutą i pozostałość.

Dotyczy to głównie pozycji wojennych. Mały tu do zanotowania:

Po stronie mocarstw centralnych: zajęcie Belgii, Polski i Serbji, oraz części północnej Francji, — po stronie koalicji: kolonie niemieckie, skrawki Alzacji i Galicji wschodniej. Następnie, po stronie mocarstw centralnych: udatne ofensywy na froncie wschodnim, rozpoczęta w początkach maja i zakończona we wrześniu wyprawą rosyjską na Galicję, Królestwa i Inflanty; wspólna ofensywa niemiecko-austriacko-bułgarska przeciw Serbji, zakończona okupacją całego państwa króla Piotra, ziananie ofensywy włoskiej i francuskiej.

Koalicja militarne wykazuje same straty. Klęski rosyjskie na Mazurach, w Galicji i Królestwie, szalone ofiary włochoń przy próbie przełamania frontu austriackiego w Tyroli i pod Gorycją — bez żadnego rezultatu pozytywnego; niepowodzenie akcji przeciwko Dardanelom, fiasco wyprawy angielskiej w Azji mniejszej.

Sumując te wszystkie główne pozycje do których dodać by można jeszcze ewentualnie siły Grecji, Rumunii i Szwecji, widzimy, że saldo mocarstw centralnych na rok przyszły przedstawia się imponująco i powiększa się jeszcze żelazną mocą sprężystości organizacyjnej niezłomną wola przetrwania wobec pogroźek koalicji, że doprowadzi do zupełnego zniszczenia siły militarnej Niemiec.

Koalicja okazała się militarne nieprzygotowaną, niezorganizowaną, akcja nie była skoordynowaną — a przytem korupcja zapuściła w jej składowe części (Rosja i Francja) głębokie korzenie. Mimo to w rachunku koalicji po stronie ma a figuruje oświadczenie Grey'a Salandra i ministrów francuskich i rosyjskich, że wojna będą prowadzić do upadku.

Jasnym jest dla przegadającego ten bilans tymczasowy, że ogromne plusy strategiczne, jakie mają mocarstwa centralne nie mogą być zniszczone w czasie bodajby takim w jakim zostały uzyskane a czy sama koalicja będzie mogła prowadzić wojnę tak długo, jak to zapowiadał Grey, jest rzeczą wątpliwą.

To też tymczasowe Salda strategiczne państw środkowej Europy przy ostatecznym bilansie wojennym ulegnie tylko nie wielkim zmianom.

Najważniejszymi pozycjami niecałkowitego wyciągu z rachunku Polska będą: efektywna odezwa wielkoksiążęca, obliczona na łatwowieć i z góry skazana przez rząd rosyjski na serno, czyli na przekreślenie; łaskawe zajęcie się prasy koalicyjnej sprawą polską, obietnice angielskich mężów stanu i t. d. Realnemi zaś zdobyczami są: polski uniwersytet i polska politechnika w Warszawie.

em.

Najem mieszkań

z punktu prawa Kodeksowego i obyczajowego.

Podał Mawrycy Kon, adw. przys.

Więć spraw mieszkaniowych, delegujących rozstrzygnięciu bądź sądom pokoju i sądu okręgowego, bądź instytucji społecznych w rozstrzygnięciu, Lokator, „Właściciele nieruchomości” i t. p. dochodzi w samej Łodzi do kilku tysięcy miesięcznie.

Spraw tych było bardzo dużo także przed wojną we wszystkich rewirach sądowych, lecz wtedy miały one, przynajmniej w 95 wypadkach na 100, charakter spraw bezspornych, sądzonych przez sędziego pokoju na jednej sesji w przeciągu kilku godzin w liczbie 75 i więcej. Obecne zaś rozpatrzenie sporu między gospodarzem i lokatorem w jednej tylko sprawie wymaga całych godzin zaudu zdoła się pogodzić poważniejszą stroną lub wydać ostateczny wyrok.

Przyozna zastrzeżonych stosunków między lokatorem a gospodarzami tkwi bezwarunkowo w wojnie, która liczne bardzo rodziny pozbawiła czasowo lub na zawsze twó-

czonków, którzy pracą swoją zarabiali na opłacenie mieszkania, — innym zabrała dotychczasowe warsztaty pracy, albo zmusiła do porzucenia stałej placówki, lub wreszcie zagroziła drogę do powrotu do niej. Dla tych też przyczyn słyszemy twierdzenie lokatorów, części lokatorów, zastępujących nieobecnych mężów, że płacić komornego nie mogą, bo zupełnie zbiednieli, żądają zatem, żeby gospodarze redukowali im komorne do minimum, rozkładali na drobne raty, albo swalniali z kontraktów, bo niepotrzebny im jest „lokal”.

Właściciele nieruchomości nie mogą oczywiście wyrzec się wszelkich dochodów ze swych domów, zadowolnić się zapewnieniem, że czynsz dzierżawny za czas wojny zapłacony zostanie w 3 miesiące po zawarciu pokoju w ilości, w jakiej „wówczas” określony zostanie przez prawo.

Muszę w tem miejscu nadmienić, że do zaostrenia stosunków między lokatorami a gospodarzami przyczynia się przekonanie, rozpowszechnione nawet w sferach inteligentnych, że po wojnie wydane zostanie prawo, darujące lub zmniejszające znacznie czynsz dzierżawny ze względu na to, iż niezapłacone za czas wojny podatki również będą darowane w całości lub w części właścicielom nieruchomości.

Chociaż przy rozpatrywaniu spraw między gospodarzem i lokatorem w obecnym czasie musi się bezwarunkowo uwzględnić położenie rodzinne i majątkowe tego ostatniego, i trzeba przyznać, że większość gospodarzy to położenie w wielu wypadkach uwzględnia, — jednakże ważnym jest tak dla jednej, jak i dla drugiej strony w procesie mieszkaniowym zapoznać się z głównymi przepisami obowiązującego u nas Kodeksu Cywilnego o najmie lokaliów. Ponieważ zaś Kodeks specjalnie w tych przepisach, więcej niż w innych tytułach, powołuje się na obyczaje miejscowe, jako na obowiązujące, to zapoznanie się z niemi nie może być również zaniechane.

Przepisy o kontrakcie najmu w ogólności, t. j. o najmie rzeczy i najmie pracy znajdują się w tytule 8, Księgi III Kodeksu Cywilnego. Nas w danym wypadku interesuje tylko najem rzeczy.

Umowa najmu różni się od wszelkich innych umów następującami trzema cechami charakterystycznymi, bez których niema najmu, a mianowicie:

1) Terminowość. Jeśli „najem” zawarty jest na wieczne czasy, to przestaje być najmem, a jest alienacja rzeczy.

2) Praca za rzecz wynajętą, i 3) sposób określenia płacy, proporcjonalnej do przeciągu czasu, na który najem został zawarty i uiszczanej w ściśle określonych terminach: co rok, kwartał, miesiąc lub dzień.

Przedmiot najmu mogą stanowić rzeczy ruchome i nieruchome, np.: konie, powozy, maszyny fabryczne, domy, dobra ziemskie i t. d.

Podług terminologii, przyjętej u nas, strony, biorące udział w najmie, nazywają się: „wypuszczający w najem” i „biorący w najem” (porównaj „Prawo Cywilne”, obowiązujące w Królestwie Polskiem, wydane przez Zawadzkiego); mniej prawidłowe, według naszego zdania, są nazwy, użyte w tłumaczeniu Niemieckiego Kodeksu Cywilnego przez Tadeusza Zborowskiego: „wynajemca” i „najemca”, lepiej byłoby już: „wynajmujący” i „najmujący”. Specjalnie w kontraktach najmu mieszkań strony kontraktowe nazywamy: gospodarz” i „lokatorem”.

Umowa najmu może być pisemną i ustną, pisemna zaś forma kontraktu najmu może być trójakiego rodzaju, albo rejentalna, albo prywatna z datą pewną, lub wreszcie prywatna bez daty pewnej. Z tego że umowa najmu może być ustną wynika, iż w razie sporu, strony mają prawo powołać się na świadków, ekspertów i inne osoby, w celu wyjaśnienia terminu najmu, rozmiarów czynszu i innych okoliczności.

Feljeton

— Gdzie witałem Nowy Rok. Wcale go nie witałem. Już am takiego pecha... I nie piłem ponczku... A wszystko przez zegary... Dłbił też nadal tę zmianę czasu... Tak zawołał uroczyście płinowałem tej mistycznej chwili narodzin przyszłego rządu...
— A winny temu Rumun...
— Spiesz się, Mundziu, mów, najsiód...
— Sza cioteczka — ty się sawsz lubi spóźniać...
— Przybądź na czas — pamiętaj! Nasz zegar idzie po warszawsku.

Przyrzekłem uroczyście: — Kochany Edmundzie — zapraszam stryjaskę tego samego dnia — zdąży być i u nas — zegar idzie po berlińsku.

Przyrzekłem uroczyście: O jedenastą wezwano mnie do chorego. Leżał w agonji z powodu ataku świątecznych. Ogłądałem narażoną śmiertelnie, t. j. struclę, istotnie miały twarog i kolor podobny szrapnelu owocu.

Po wyjściu z chorego, któremu zapisałem oleju rybcowego, przypomniałem sobie, że mam spotkać dwa nowe oki i płoci i u stryjaski — nie zapominałem jak u nich idą zegary. Na chybił — trafił i do stryjaski. Dziesięć minut przed dwunastą.

Wpadam do salonu jak omnia — tu jak nie sygnę sły na mnie katacze wymówek! Zapóźno! Nowy rok już się zaczął!

Patrzę na zegarek — Ależ stryjasku mecenasie za pięć dwunastą!

— Nie kochany doktorze — już jest 20 minut na pierwszą — zapomniłeś, że mój zegar idzie po warszawsku.

Zirytowałem się i zemiłem na zegar: ku: posunąłem wskazówkę o 2 minuty.

Ale przypominam sobie ciocię. Więc nie wszystko jeszcze. Porywam kapełusz i pędzę na Sywestra.

Wpadam do salonu, lecz tu nie kartacje, lecz bomby leżą na mojej głowie.

— Jaki, przecież dop ero.

— Już jest wpió do pierwszej! Głupiej!

— Przecież zegar cioci dale po warszawsku!

— Idzie. Idzie!.. Chodź! — nie tylko do Nowego Roku już czas najwyższy, aby się nie odróżniać od Europy środkowej.

Dobrze! — popłatało mi się w głowie, jaka jest naprawdę godzina i idę do Ni ma-co. Tam sawsze o godzinie półtej się rozpoczyna, niż powinno.

Spotkam więc Nowy Rok pod koniec roku. Niestety — nie sadzonem mi być pożegnac starego roku który mi zostawił 27 tysięcy rubli i 42 tysiące marek za manufaktury i oliwę — bo dolatująco stanął przed i szereg rozbijanych talerzy takim przejął mnie przerażeniem, iż zdawał mi się zobaczyć, że miasto bombardują chłopczy.

Nie onciatem się narażać... rolałem wcale nie rozstawać się ze starym rokiem.

Ale zegar postanowiłem raz na sawsze uregulować podług czasu środkowo-europejskiego.



Zycie społeczne w Łodzi.

W pierwszych dniach stycznia Sekcja prawna przy C. K. i O. przystąpiła do rozważania ośrocz spraw karnych również i cywilnych.

Z d. 8 stycznia zreorganizowano Milicję obywatelską, szeregowy i wyszkalił stałe wynagrodzenie.

Sekoja szkolna wraz z zarządem Stew. nauczycieli chrześcijan rozpoczęła akcję nauczania alfabetów w szkołach miejskich.

W połowie stycznia C. K. i O. wydał zakaz wywozu z miasta niektórych artykułów żywności. Komisja szacunkowa przystąpiła do obliczania strat, spowodowanych przez bombardowanie miasta.

D. 18 stycznia Sekcja sanitarna szpitalna K. O. otwiera nowy szpital dla chorych zakaźnych i bruj baraków cholerycznych. 29 stycznia na stanowisko prezydenta polj. m. Łodzi mianowano na adede utjbc von Oppena.

Od 1 lutego urzędowem wieszczaniem wprowadzono niemiecki do plakatów ulicznych. Z lutego w szkołach ośrocz obchodzone proczyście 10-letnią rocznicę wprowadzenia w szkołach polskich wiadomości języka polskiego.

Sekcja prawna K. O. opracowała regulamin w sprawie komorniczej. Podjęto ojekt utworzenia przy K. O. Kaspi zyczkowej z kapitałem mil.

4 lutego rozpoczęło swą działalność Cas. Niem. przydzium policyjne Łodzi.

7 lutego odbył się wiec robotniczy z udziałem 2 tysięcy osób, zwołany przez Komisję międzyzwiązkową robotniczą, na którym uchwalono vetum nieludności Komitetowi Obywatelskiemu i domagane się zwolnienia Rady miejskiej.

K. O. postanowił wydawać pezycki pod zastaw książeczek oszczędnościowych banku państwa.

Grono przemysłowców zapoczątkowało przeprowadzenie t. zw. taktyki szefów, ograniczenie prawa pracowników handlowych do niewypłacenia im pensji.

10 lutego utworzono Tow. „Lokator“, które wyrażało do C. K. M. O. o zmianę przyznania osobistego w sprawach komercyjnych.

„Kurjer Łódzki“ w d. 12 lutego zapoczątkował swą urzędniczą zagonków dla robotników na poręczach leśnych i placach miejskich.

C. K. M. O. regulował sprawę sanacji mieszkań dla stróżów domowych.

Towarzystwo popierania pracy społecznej odbyło kilkakrotnie zebrań w Domu Nowym w sprawie Rady miejskiej.

Konsorcjum banków podjęło starania o pozwole na wypuszczenie emisji nowych bonów. Komitet robót publicznych napisał ankietę w sprawie utworzenia nowych arterji komunikacyjnych.

C. K. M. O. uregulował wywóz i wóz artykułów żywności do miasta. 28 lutego przedłużono godzinę policyjną do 10 wiecz.

18 marca C. K. M. O. zastosował administracyjny przymus osobisty do przedstawicieli prasy za krytykę swej działalności.

Powołano do życia Sekcję rolną dla urzędzenia zagonków robotniczych. Zaprowadzono czas środkowo-europejski w Łodzi.

10 marca Milicja rozstrzygnęła sprawę „taktyki szefów“ na drodze prawnej.

Sekcja prawna podjęła projekt utworzenia sądów polubownych w sprawach komercyjnych. K. O. rozpoczął starania o realizację 5 milionowej pożyczki miejskiej.

20 marca przywrócono komunikację osobową na kolei fabryczno-łódzkiej.

Utworzono Sekcję farmaceutyczną K. O.

Z d. 1 kwietnia zawieszono w czynnościach Sądy milicyjne i Sekcję prawną Komitetu obywatelskiego.

Komitet obywatelski podjął sprawę utworzenia inspektorjatu pracy. Prezydjum policji urządziło w Łodzi Urząd pracy. Komitet obywatelski utworzył giełdę pracy w Domu ludowym.

W połowie kwietnia powstała pierwsza kooperatywa spożywcza robotnicza „Związkowice“. Powołano do życia Ces. niem. sąd okręgowy.

5 maja Komitet obywatelski wydał odezwę, nawołującą do subskrypcji 10-miljonowej pożyczki wewnętrznej miejskiej.

W d. 21 maja Stow. techników urządziło tanie kąpiele ludowe.

Z dniem 8 czerwca rozpoczął swą działalność Komitet rozdziału chleba i mąki.

7 czerwca skompletowano listę mianowanych przez władze niemieckie radnych miasta, następnie ogłoszono przepisy obowiązujące o zaprowadzeniu samorządu miejskiego, przyczem z dniem 1 lipca Komitet obywatelski został rozwiązany. Jednocześnie zaprowadzono niemieckie sądy pokoju. Powołano do życia Radę miejską i magistrat. Ogłoszone przepisy o przymusie paszportowym. Milicja została rozwiązana, na jej miejsce zorganizowana została policja.

W d. 1 lipca odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej.

W d. 14 sierpnia zatwierdzono regulamin Rady miejskiej w Łodzi.

22 sierpnia uruchomiono tanią kuchnię dla inteligencji. Przy Prezydjum policji utworzono Wydział szkolny.

We wrześniu ogłoszono nowe przepisy o organizacji szkolnictwa ludowego.

Z d. 22 września rozpoczęła swą działalność Kasa pożyczek bezprocentowych przy Delegacji niecierpienia choroby biednych.

W październiku Rada miejska zdecydowała zaciągnięcie 10-miljonowej pożyczki miejskiej.

Delegacja niecierpienia pomocy bielnym przyjął pod swą egidę tanie kuchnie, a przyznaniem 3 kop. do lat do obiadów.

Generał porucznik Barth mianowany został wojskowym gubernatorem w Łodzi.

W listopadzie magistrat ogłosił

zaproszenie do subskrypcji 10-miljonowej pożyczki miejskiej.

W grudniu Kuratorium obywatelskie z p. mec. Pełką na czele uzyskało od władz utrzymanie na dawnej stopie zapasów pieniężnych dla rezerwistek rosyjskich z miasta Łodzi.

Delegacja szkolna zaprowadziła tanie kąpiele dla dzieci w Łodzi.

Z okazji Nowego Roku ślemy czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom naszego pisma Serdeczne Życzenia.

Kronika

— Od Redakcji.

Dzisiejszy noworoczny numer naszego pisma zawiera 8 kolumn. Do każdego numeru dołączony jest dodatek ilustrowany i kalendarzyk kieszonkowy.

Następny numer poświęcony ukaże się w poniedziałek dn. 3 stycznia r. b.

— (o) Z biura zagonków dla robotników.

W czwartek u pastora Gundlachy przy ulicy Piotrkowskiej № 4 odbyło się posiedzenie członków zarządu biura zagonków dla robotników.

Na zebraniu tem postanowiono:

1) zwrócić się powtórnie do magistratu o wyjednanie pod zagonki gruntów kolejowych przy kolei kaliskiej, znajdujących się pod zarządem władz wojskowych, jak również prosić powtórnie magistrat o oddanie do dyspozycji Komitetu zagonków pięciu placów miejskich, a mianowicie: a) róg ulic Cegielińskiej i Matejki, b) na Dołach pod № 17, c) przy ul. Zagajnikowej róg Mostowej, d) przy ul. Średniej № 19 i przy ulicy Wodnej № 16.

2) prosić magistrat o oddanie pod zagonki placu przy ul. Benedykta № 100, należącego do elektrowni łódzkiej, a pozostającego również pod zarządem władz wojskowych.

3) prosić dra Maybauma, aby stosownie do przyrzeczenia zechciał zająć się osobiście sprawą nawożenia zagonków w obrębie miasta i poza miastem położonych.

Postanowiono od Nowego Roku wszystkie pozostałe działki, których właściciele dotychczas nie zgłosili się o dzierżawę na rok następny, rozdzielić pomiędzy zgłaszających się nowych dzierżawców.

Do dnia 30 grudnia r. b. rozdzielone między 2450 dzierżawców 2877 działek.

Pozostaje do rozdania około 1000 działek, które rozdzielone zostaną po Nowym Roku.

Do tej pory opłaty za dotychczasowe dzierżawy i za odnowienie wynoszą 402 rb. 38 kop., wydatki zaś na lokal, dozorców itp. 137 rb. 33 kop.

Ponieważ dotychczasowy lokal biura został wymówiony, postanowiono poszukać nowego pomieszczenia.

W końcu przyjęte specjalnego funkcyjarsza do rozmierzania działek.

— (r) Jasełka.

Z inicjatywy księdza prałata Tymanieckiego, w okolicach Górznego Rynku otwarte medium ochronek dla dzieci. Ostatnią otwarto dnia 7 listopada r. b. w lokalu przy ulicy Sosnowej № 9. Mieści się ona w dwóch obszernych salach. W dniu 30 tym grudnia, staraniem zarządu ochronek odbyły się jasełka dla dzieci. Przedstawienie to zrealizowane bardzo wprawnie na milusieńskich, szczególnie wadebały się tańce krakowiaka i inne. Siuchacz opuszczali szną pod bardzo miłym wrażeniem. Głównie wywieszono podsiw, ze kierowniczką ochronek w tak krótkim czasie udało się tyle zrobić, to też serdecznie dziękujemy prezosow. ochronki, pani Izynieckiej Stefaniowej Przedpojskiej i w prezosow. ochronek, Michałowej, za pracę nad dziećmi i za uatrzaszczenie, jak się wyraża, w kierunku, przy ochronek, zrealizowane także przytułek dla ochronek.

— (k) Z Komitetu rozdziału chleba i mąki.

Dzisiaj w Nowy Rok centrala i uczątki Komitetu rozdziału chleba i mąki będą nieczynne. Jutro kończy się termin karty cukrowej i chlebowej se. 15, którą to kartę właściciele składowi ze sprzedażą mąki winni zwrócić do Centrali Komitetu najpóźniej we wtorek dnia 4 stycznia 1916 r. do godz. 2 popoł. W poniedziałek karta chlebowa serji 16 już nie będzie wydawana przez oddzielne uczątki, a zatem osoby, które dotychczas nie zaopatrzyły się w karty, muszą się zwrócić do Centrali (Andrzeja 4).

— (k) Ze składnicy ubrań dla robotników.

W oryginalny sposób zapatruje się zarząd składnicy ubrań dla biednych robotników, otwartej przez Komitet międzyzwiązkowy stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich, a mianowicie robotnikiem, zakwalifikowanym obecnie dla otrzymania ciepłej odzieży, polecają zgłaszać się do składnicy po ciepłe ubrania dopiero za dwa miesiące.

Jeżeli przez krótki ten czas zima wypełni należycie swój mroźny obowiązek, to może, gdy nadejdzie termin wydania robotnikowi ciepłej odzieży, nie będzie ono już potrzebne.

— (k) Noclegi dla przejezdnych.

Towarzystwo „Linus Orchim“ urządziło bezpłatne noclegi dla przejezdnych przez Łódź biednych. Biedni otrzymają nocleg w przytułku przy ul. Widzewskiej № 78, gdzie też otrzymają kolacje i śniadania.

— (k) Ostrożnie z lampami karbidowymi.

Ponieważ w ostatnich czasach miało miejsce kilka wypadków niebezpiecznych wskutek wybuchów przy nieostrożnym obchodzeniu się z lampkami karbidowymi, przeto z tego względu nalecamy przestrzeganie szczególnej ostrożności przy zapalaniu i gaszeniu tych lampek, albowiem gaz karbidowy jest szczególnie łatwe zapalnym i jeżeli znajduje się w większej ilości w mieszkaniu, co łatwo poznać po charakterystycznym odorze to wtedy od płomienia zapalki może wybuchnąć.

— Ostrzeżenie.

W № 346 „Kurjera Warszawskiego“ z dnia 15 grudnia r. b. w artykule „Zasłki dla ziemi“ pomiędzy innymi zamieszczone następujące wezwanie:

„Dalej należy wszelkie kości, jakie tylko mieć możemy w gospodarstwie domowym, rzucać w ogniska kuchni. Tam przepalone po kilku dniach, dadzą się utłuc na proszek, którym posypywać będziemy ziemię lub dodawać do śmieci, kompostu lub innych mieszanin nawozowych“.

Z tego powodu należy zwrócić uwagę na rozporządzenie Jenerał Gubernatorstwa z dnia 15 października r. z., które kilkakrotnie podane zostało w „Deutsche Warschauer Ztg.“

Rozporządzenie to głosi, że wszelkie w rzeźniach, fabrykach konserw, masarniach, jatkach, szpitalach, zakładach dobroczynności i jadłodajniach, odpadające lub też we wszystkich tych zakładach, jak również u handlarzy będące do rozporządzenia kości, jakoteż kości będące do rozporządzenia u oprawców lub zbioru takowych, pod każdą formą zostają zakrekwirowane.

Sprzedaż i wywóz takich kości jest zabroniona, jak również zabronione jest wygotowywać je dla celów przemysłowych lub też poddawać jakimkolwiek innym działaniom.

Niezastosowanie się do tego rozporządzenia grozi karą. Zastrzegamy przeto przed stosowaniem się do sposobu używania kości podanego w „Kurjerze Warszawskim“.

— (k) Ograniczenie handlu ulicznego.

Policja łódzka na Starem mieście i ulicy Wschodniej przestrzega, aby handlarze uliczni nie rozkładali swego towaru na środku ulicy ponieważ tamże to normalny ruch uliczny.

— (k) Wykrycie tajnej gorzelni.

Policja łódzka wykryła przy ul. Wschodniej w domu № 18 tajną gorzelnię prowadzoną przez...

ciery i alembiki, oraz naczynia do pędzenia wódki skonfiskowano.

Wypadki i kradzieże:

— (o) Samobójstwo właściciela domu.

Dzisiejszej nocy przez podrażnienie gardła nożem odebrał sobie życie właściciel domu przy ul. Rybnej № 6 na Bałutach—Hersz Szafran.

Trupa znaleziono dziś rano w komórce.

Przyczyna samobójstwa niewiadoma. Majątek Szafrana wynosi około 50 000 rb.

S. pozostawił liczną rodzinę.

— (k) Kradzież z podpaleniem.

Onegdaj o godz. 7 wieczorem w domu pod № 6 przy ul. Nowo-Cegielińskiej do mieszkania B. Łakomiaka, mieszkającego się na I piętrze, zakradli się złodzieje, korzystając z nieobecności właściciela, który znajduje się w Rosji. Złodzieje po splądrowaniu mieszkania dla zatarcia swych śladów, podpalili je na ochodnem. Na szczęście ogień zauważyli domownicy i rzucili się do ratunku. Zanim nadejechały na miejsce I i II oddziały straży ogniowej ochotniczej, pożar ugaszono.

Na miejscu wypadku zaarrestowane podejrzane indywiduum, które odstawiono do VII cyrkułu policyjnego przy ul. Długiej.

— (k) Systematyczna kradzież.

Ze składu siedziby firmy Berger, przy ul. Zgierskiej, od pewnego czasu giną poczęły śledzić. Przez dłuższy czas złodziej był niepochwytany, wreszcie w środę wiecz. przy zamknięciu sklepu ujęto złodzieja przy kradzieży puszek ze śledziami. Po odprowadzeniu złodzieja do uczątku policyjnego okazało się, iż jest to syn miejscowego stróża.

— (g) Rezerwistki w Zgierzu.

Rezerwistki, zamieszkałe w Zgierzu, zostały zawiadomione, że wypłata zapomóg uskuteczniana będzie w kasie miejskiej w dniach 3, 4 i 5 stycznia r. p.

Wysokość zapomóg, udzielanych rodzinom rezerwistów w Zgierzu wynosi obecnie w stosunku jednego mieszkacza: dla osoby dorosłej 4 rb. dla dziecka do lat 5 1 rb. i od 5 do 15 lat 2 rb. 50 kop.

Porządek przy wypłacie stosowany jest taki sam, jak w Łodzi, to jest brane są pod uwagę pierwsze litery nazwisk.

— (g) Z Pabjanic.

W pabjanickiej szkole handlowej, po Nowym Roku, o ile będzie dostateczna liczba kandydatów, zostanie otwarta równoległa klasa 7.

— (k) Ze Zduńskiej Woli

W Zduńskiej Woli godzina policyjna ruchu wieczorowego na ulicach miasta przedłużona została do godz. 12 w nocy.

— (ko) Z Łasku.

W ubiegły czwartek w Łasku odbyło się przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, z którego osiągnięto czystego zysku rb. 200, podzielonego w połowie na taną kuchnię i założenie biblioteki.

Ze związków i stowarzyszeń.

— (f) Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych.

Dorocznym zwyczajem w nadchodzącą niedzielę o godz. 12 po poł., na posiedzeniu Zarządu Stowarzyszenia majstrów fabrycznych (Nowy Rynek 6) odbędzie się tradycyjny opłatek.

— (k) Ze Stow. komisjonerów Wzniesiona została działalność kasy bezprocentowych pożyczek przy Stow. komisjonerów (Piotrkowska 32) Stow. to urządza również składnicę żywnościową.

— (r) Z cachu kominiarskiego.

Onegdaj odbyło się kwartalne zebranie majstrów kominiarskich, na którym dokonano wyborów starszego i podstarszego cachu. Wybrani zostali pp.: Józef Kwiatkowski na starszego, a Stanisław Hoffmann na podstarszego.

— (r) Ze związku piekarskiego. Zarząd związku zawodowego pracowników piekarskich zawiadamia, że w dniu 2 stycznia odbędzie się zebranie w lokalu własnym przy ulicy Fustej nr. 6; porządek dzienny: odczytanie bilansu sprawozdanie kasowe, sprawozdanie z kuchni, a działalność związku, wybór zarządu i wiele innych kwestji.

Henryk Sienkiewicz.

„Dom polski”

Nieraz przychodziło mi na myśl, że ten sam indywidualizm polski, który przyczynił się tak przeważnie do upadku państwa, uchronił jednak od zagłady nasz naród. W tym gmachu, który zwai się Rzeczpospolitą Polską, zle powiazane cegły żyły własnym życiem, i gdy gmach runął, żyć nie przestaly.

Idea polska może zginąć tylko samobójstwem albo z choroby wewnętrznej. Jeśli się to nie stanie, przetrwa zle czasy i w zwykłej kolei spraw ludzkich musi deczekać się lepszych.

Próżno bowiem wmawialiśmy w siebie i drugich, że obecnie jesteśmy tak zdrowi, jak byliśmy przed niedawym jeszcze czasem, i że ta idea, która nasze domy przechowywała przez cały wiek w nieskalanej czystości, nie zabrukała się w rozterce i matach lat ostatnich. Dziś nie wśród obcych i wśród nieprzyjaciół, ale wśród nas samych są tacy, którzy jej nienawidzą; są tacy, którzy na nią pluja.

A czy mamy środki ratunku? Mamy w niektórych dziednicach kraju przybityki nauki; mamy na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej własną literaturę, mamy prasę, która jest wyrazem opinii—i jeśli istnieje literatura, potęgująca życie, to istnieje i taka, która pcha ku śmierci.

Więc przeciw tym wewnętrznym dążeniom do podkopania idei polskiej i przeciw temu niebezpieczeństwu, które istotnie jest groźne, obok wszelkich sił, jakimi rozporządzamy, powinien wystąpić w pierwszym szeregu dom polski.

Tradycję bowiem można przechowywać tak jak rodzinne klejnoty. Dobrze zamknięte nie giną, ale też nie promieniają. Tradycja polska powinna promieniować, powinna rzucać blask na życie i zabarwiać je. Nie dość ci tkwić w polskości przez bezwład i być polakiem dla tego, żeś się nim urodził i nie potrafisz być kim innym. Obowiązkiem polskiego domu jest wtworzyć tęga, zwartą i czynną rodzinę, a obowiązkiem rodziny jest wszczepić w dziecko przekonanie, że patriotyzm ma być mu przewodnikiem, wskaźnikiem i celem wszystkich czynów na polu gospodarczym i naukowym, społecznym, artystycznym—słowem: słupem ognistym, o którym mówi poeta, że w dzień, jako słońce, w noc, jak żar prowadzi.

Lecz i na tem nie koniec. Roz-

kładowi wewnętrznemu nie uosb jest opierać się... choćby najenergiczniej. Nie żyć nieznacznie go w jego gniazdom: przez przekonanie, miłość, chęć publiczną i przykładem ofiarności. Dom polski ma wychowywać dzieci tak, aby miały spoina woli i sił, aby szukać ogniska zarazy i przeprowadzać wszędy, gdzie ona się zjawia, ideową dezynfekcję.

A gdy się jej podejmie i gdy ją przeprowadzi, spełni natprzód zadanie narodowe, a powtóre i wychowawcze. Wszczepić w duszę dzieci tak wrodzoną ideę, jaką jest patriotyzm, to znaczy uszczelnić je i uchronić od wszelkich lichych i nikczemnych tyłów—to znaczy jako-ś wzmocnić piaskich rozkoszy zwiędzta zmienić w prawdziwych ludzi.

W domu zaś może tego dokonać przedewszystkiem kobieta. Ojca rodzony odrywają od ogniska pozadomowe obowiązki; matka zawsze jest z dziećmi; ona urabia materiał ich dusz. Te, co ona w nie wszczepi, będzie zawsze tkwiło w ich organizmie.

I ostatnie od niej przeważnie zależy, by z czasem drobne rodzinne znicze zlały się w jedno spokojne, wielkie, błogosławione i powszechne ognisko.

(„Życie nowe” pismo młodzi ży polskiej. Wiedeń IX. Türkenstr. 17. N. 511 515 1915 r.)

Sen Antosia—sieroty.

Mały Antos jest sierotą. Ojca wzięli do wojska i popędzili niewiadomo dokąd, a matka—rezerwistka, która chodziła do prania, przeziębila się zeszłego roku i chorowała ciężko, aż ją zabrali do szpitala, gdzie Bogu ducha oddała. Pozostał więc Antos sam jak kolek na świecie; przygarnęła go wprawdzie matka chrzestna, co była stróżką w dużej kamienicy na Starem Mieście, lecz działa mu się tam bardzo źle.

W stróżowskiej izbie nie przelewało się od dostatków, a stróż choć nie dojadł, znajdował zawsze okazję ululania się, i wtedy dukał Antka bez miłosierdzia. Stróżka była właściwie dobrą kobiecina, lecz ciągle zapracowana i zaharowana, wiecznie na postugach i posyłkach u gospodarza, nie miała czasu dla Antka, który bez dozoru i opieki, o głodzie i chłodzie, smutny, sierocy żywot wiódł.

Lubił wiazić w ciemny kąt i myśleć, marzyć o matce i ojcu; zamy-

kał oczy, wyobrażał jesh siebie, widział ich, dotykał, tęskno wyciągał do nich ramiona...

Najczęściej jednak z tych marzeń bolesnych budziły go przekleństwa i szturchańce pijanego stróża.

Nastąpiły święta. W wielkiej kamienicy zaszła jakaś dziwna zmiana: jakaś cisza uroczysta, jakieś skupienie przyjemne, jakaś niezwykła czystość ciał i dusz.

Zamożniejsi lokatorowie pourządzali choinki piękne, które Antek z zardrośnią i ścisniętym sercem przez zmarznięte szyby oglądał.

Jakżeby chętnie popatrzył zblizka na takie cudowne drzewko wysmukłe, wonne i strojne. Jakżeby rozkosznie pieścił duszę tym widokiem czarującym, tym ciepłem rodzin-
nem...

Pamiętał jeszcze lata ubiegłe, kiedy i on miał choinkę, około której krzątała się jego... mama.

Boże, jak to już dawno. Gdzie teraz jego mama, tata? Mama, tata... wyrazy te powtarza długo, cicho, pie-szczotliwie...

Już nie weźmie tata na kolana, nie popieści, i podarunków na gwiazdkę nie da...

Smutno upłynęły Antkowi święta. Odziani odświętnie i obdarowani równiecnicy jeszcze bardziej stronili od biednego Antka—sieroty. Podczas gdy inni świętowali, jemu nikt nie dał dobrego słowa, nikt kochającą nie poglaskał dłoń, nikt życzliwym nie obdarzył spojrzeniem.

Nastąpił wieczór Sylwestrowski. Ciemno i zimno w stróżowskiej izdebce. Tuli się biedny Antek w łachmany swe, i długo, długo usnąć nie może.

Lecz dojrzała Opatrzność małego sierotę i postanowiła i jemu dać udział w święcie ogólnem, zsyłając mu tę iluzję, o której wytlómaczenie tyłu uczonych daremnie się kusilo.

Nagle rozjaśniło się w stancji stróżowskiej i na samym środku pokoju pojawiła się choinka olbrzymia, cudowna i wonna zarzająca się tysiącem światel różnobarwnych; gałęzie zielone, lśniącym śniegiem pokryte olbrzymieją i potężnieją, śolany izdebki rozpychając.

A na samym szczycie cudnej choinki, dwa aniołowie za ręce się wzięwszy, z uśmiechem, pełnym miłości, ku Antkowi spoglądają.

Niewystowiona rozkosz serec Antkowi rozpiera, gdy w jednym z aniołów swą matkę ubóstwianą poznaje...

Drugi anioł ma ubiór żołnierski, —to ojciec. Na twarzy nie znać cierpienia; na widok jedynaka twarz mu rozjasnia uśmiech smutny...

Jaki Antek szczęśliwy! Nareszcie są wszyscy troje razem, połączeni. Na bladej twarzy sieroty zjawia się pierwszy od wielu miesięcy uśmiech i do ukochanych widm chude rączka wyciąga...

Ze znalezionego pamiętnika.

31 grudnia 19...

Znów 31-szy grudnia... Ile lat minęło, minęło bezpowrotnie...

Było to daleko, na południu, kąpiącym się w słońcu...

Ogromna aleja palm, która łączyła morze z dworcem. Jaki pielgrzym, gryziony wewnętrzny bólem i rozterką płynąca małym statku od Marsylii wzdłuż bote d'Azur, zatrzymałem się w przystaniach nieraz dzień, nieraz dwa, szukając czegoś, kogoś, a potem porzuciłem jedną siedzibę za drugą wierny statek unosił mię dalej...

Szukałeś jakiegoś fantomu, zjawy, która pociągała na znużoną wyobraźnię...

Na tle rozigranego błękitno-zielonawego morza widziałem ciągle tę postać, gietka, piękna, o oczach ciemnych, mieniących się, o włosach ciężkich... I tak od Marsylii... Wiedziałem, że jest w jakieś miejscowości nadbrzeżnej, szukałem więc. Mój statek czekał na mnie, a ja dopytywałem się, szukałem, szperałem... Cudy natury, bezmiar wody, niebo bez chmurki nie mogły spokoić mej tęsknoty, mknąłem jak ułamek, który żyje ideą nieuchwytną, narzeniem.

I tak nadszedł 31-szy grudnia... Hyères: Statek mój zatrzymał się na morzu, gdyż brzeg był zbyt niski; na małej łódce podjechałem do lądu...

I otóż jeszcze zdala urzałem postać w białej jedwabnej sukni, okrytą miękkim kaszmirowym szalem, o oczach tych, które szukała i ustach, o których śniłem... Zdał mi się, że to mara, że to miraż, lecz postać na brzegu zaczęła chustką podiewać...

Ona, ona... Już nie wątpięm. Łódka przedko przejeżdżała d brzegu...

I widziałem ziszczzenie się długiej pielgrzymki, długich nocy, pełnych snów i wizji...

Zszedłem na brzeg... Pdała mi swą szczupłą, bladą dłoń... luzułem w tej ręce jakiś żur, który spłynął mi w krew, chwycił mózg i wiał ku się...

Poszliśmy wadźną aleją, bramo-

CZESŁAW GUNKOWSKI.

cyklu „Opowiadania niesprawdopodobne”.

Sylwestrowa przygoda.

W bladym, jak księżycowa poświata, mroku siedzieliśmy cicho, jak gdyby zaczęli na tę nagłą chwilę dziwnego współrozumienia się, tak-
by zasłuchani w milcząca dusz własnych rozmowę, w zagadkowe misterjum marzonych myśli, snujących się jak nie pajęczyny. — — —

Przez olbrzymie, zmatowione mgłą okna pracowni sączyło się wewnątrz młde światło księżycy. Szkoło kieliszków, stojących na stoliku, jaśniało kryształowym wyblaskiem, strzegąc zardrośnie w swoich przezroczach ułamku tęczego światła, niby cudownego znicza jakiegoś lśniącego w sinym tumanie nadechodzącej nocy.

A była to noc Sylwestra.

Zebrałiśmy się w kilku w pracowni malarskiej naszego przyjaciela Mierwicza, by wspólnie przepędzić ten czas kónania starego Roku. — Wszystkich nas łączyła wspólność niedoli osamotnienia na obczyźnie, więc zebrałiśmy się razem, by kamienicowo zgodnie nastroić nasze dusze w jeden współgrający akord tęsknoty za Ojczyzną... Spędziłiśmy więc wieczór na wspólnem rozpamiętywaniu dawnych przeryć i snulis-

my fantastyczne rojenia na temat przyszłości. Zegar na pobliskim tumanie św. Gudali wygrywał nam kurant za kurantem, ze skwapliwością pośpieszną mierzac czas, jakby chcąc skrócić agonję konającego już starca, którego panowanie dobiegało kresu...

Powoli rozmowa nasza rwał się zaczęła i wreszcie zamilkłiśmy wszyscy. Każdy przezuwał swe myśli i swe troski.

Pierwszy przerwał milczenie Mierwicz.

— Gdy tak siedzieliśmy w tem zadumaniu smętnem, tęsknotą za krajem wywołanem, powstało w mej myśli nagie wspomnienie zdarzenia, jakie miałem, właśnie w noc Sylwestrowa, kilka lat temu. Zdarzenie tak nieprawdopodobne i wprost fantastyczne, że do dziś wydaje mi się jakimś przykrym snem raczej... Opowiedziałbym wam, gdybym się wprost nie bał, że mnie posadzicie o przesadę.

Na nasze prośby, Mierwicz ciągnął dalej.

— Było to więc w noc Sylwestra, na kilka lat przed moim wyjazdem zagranicę. Jak wam wiadomo, występowałem wówczas na scenie Małego teatru w Warszawie, który rzuciłem później dla studjów malarskich. Wracałem do domu ze spektaklu. Noc była pogodna, więc postanowiłem przejść się. Szedłem dość szybko, nuciąc różne arze ze znanych mi oper. Byłem w wysmienitym humorze. Dochodząc do kościoła św. Karla Boromeusza na Chłodnej, do-

strzegiem idącą tuż obok kościoła młodą kobietę, ubraną mniej więcej w ten sposób, jak się ubierają kobiety idące na bal lub do teatru. Zaintrygowała mnie nieznanoma. Młoda kobieta, sama o tej porze na dość odludnej ulicy — dawało mi to doskonały pretekst do zawiązania z nią przygodnej znajomości, a że lubiłem strasznie wszelkiego rodzaju romantyczne awantury, nie zdziwicie się więc gdy wam powiem, że zawróciłem i podążyłem za ową tajemniczą nieznanomą.

Opowiadanie Mierwicza przerwały nagle poważne tony kuranta, poczem miarowo, monotomie zegar wydzwaniał jedenastą godzinę.

— Bła właśnie północ, gdy zdo-
byłem się na odwagę i podszedłem do nieznanomej — ciągnął dalej Mierwicz, zapalając papierosa.

Przy chwilowym fosforycznym wyblasku światła zapalki zamajaczyła nam twarz jego z mroku, na której powstała z odblasku cienie wywoływały dziwaczne kontury, nadpryrodzony prawie wygląd. Dostrzegłiśmy, że ręce jego trochę drżały.

— Oświadczyłem wręcz, że tylko chęć zapewnienia jej opieki o tej porze była przyczyną mego natręctwa, poczem przedstawiłem się.

— Ja pana dobrze znam — odparła nieznanoma cichym głosem, rzucając na mnie spojrzenie śmiałe i jakby badawcze. Miała cudowne oczy, o smętnie dziwne głębokim, wprost tajemnym, stoczone misterną koronką długich, puszystych rzęs. —

Była prawie piękna, choć bardzo blada i wprost niepokojąca jaką wy-szoscia i pewnością siebie. Krobiła na mnie, od pierwszego wzroku, wrażenie istoty wprost niezwykłej.

O czem rozmawialiśmy? Zapomniałem. Szczegółów nie pamiętam dobrze, ale szybko weszliśmy w tory dyskusji wprost filozoficznej, w której moja nieznanoma okazała olbrzymią inteligencję i zdumiewającą erudycję, lecz zarazem pewną skłonność do mistycyzmu religijnego. Łącząc podówczas szorstkimi atousami z przekonania, zbliżałem jej doświadczenia z różnych filozofów. Argumenty moje odpierane były przez nią z zadziwiającym spokojem i pewnością sądu. Dyskusja stawała się coraz więcej podobną do jakiegoś sporu naukowego raczej. Stawała się się nawzajem, jak uderzenia kling pojedynkowych rapierów.

Jak długo tak szliśmy rozmawiając, nie zdaję sobie sprawy. Pamiętam, że ze zdziwieniem spostrzegłem, kiedy zacząłem się wracać, rozglądać, że jesteśmy już poza miastem.

— Pani tu mieszka—zagađnąłem zdumiony.

— Jeszcze nie tutaj. Może pan chce wrócić?... — zapytała z dziwnym akcentem w głosie.

Zaoponowałem i szliśmy dalej. Z niemiem trochę zdziwieniem poznałem w jakimś parku, obok którego przechodziliśmy, ementarz Pa-włakowski. Wkrótce zatrzymaliśmy się na środku obszernego placu, po jednej stronie którego mieści się ca-

wanej dwoma rzedami palm... Chwile trwał milczenie...

— Jednak znalazł się pan... a zdałoby się, że w takim petit trou jak Hyères ukrył się... Lecz jednak dobrze, że pan przyjechał, spędzimy razem na obczyźnie wieszór wigilijny...

W duszy mejsłońce zapanowało, szczęście jakoby spłynęło ku mnie, zmęczy nocy bezsennych i pełnych oczekiwań zniknął, czułem ją blisko siebie...

Wieczór się zbliżał. Słońce że gnano nas. Rzucało jeszcze ostatnie tęskne promienie, jakoby nam biogostawiało...

Zbliżał się wieczór Sylwestrowy. Hyères przybrało postać jakas odświętnej. Spoko jeszcze większy niż zawsze zapanował nad morzem i nad cichą nadbrzeżną miejscina...

Było już późno, gdy wsiedliśmy do łodzi, by pójchać na morze.

Powietrze było ciche, bezszelstne... Tylko fefirek od czasu do czasu lekko musiał smukłe fale morskie.

Obok mnie siedziała Ona, spokoina, tajemna, bliska i daleka... Tak strasznie, bezniermie daleka. Czuję to z każdego słowa, z każdego ruchu...

Łódka szła w dal, w morze...

I strach rozpacz ogarnęła mię nagle. Co będzie? Gdzie się podzieje? jak uniknąć od tej trawiającej mię tęsknoty, od tego skurczu mózgu i serca, jak pozbyć się zmory, która mię przytłacza, dusi...

I stało się. Łódź cicho dobijała do brzegu, byłem w niej sam, a w duszy mej pustka panowała, martwa pustka...

Widzę jeszcze teraz ich chwile okrutnej naterki i te ręce trzęposzące w powietrzu, plusk wody, a potym cisza, niczym niezmacona cisza...

Smutem było to zakończenie roku.

Zyg.

Gdzie się zaczyna Nowy Rok.

Pytania, tak postawione, wyda się niejednemu bardzo dziwnem.

Zwykle pytamy:

„Kiedy się zaczyna Nowy Rok?”

— Ale gdzie — to wygląda na jakiś art, a nawet pozornie niema w ten sensu.

A jednak jest to pytanie bardzo rozumne i bardzo ciekwe.

— Gdzie, w jakim punkcie kuli ziemskiej najpierw zaczyna się Nowy Rok.

kreterjat omentarza, a po drugiej brana wejściowa.

Tu nieznaną wyciągnęła do mnie rękę, którą uściśnięciem i rzekła krótko:

— Tu pana muszą poźegnać.

Odwróciłem się, aby już wracać, ale nagle, w tej samej sekundzie, ciekawością i jakimś niewytłumaczonym przeczuciem powodowany, obrzatem się. Jakież było moje przerażenie, gdy nie ujrzałem nikogo! Przestrach zabobonny ścisnął mi za gardło. W panicznym przerażeniu, nie zdając już sobie z niczego sprawy, tylko czując, że muszę, za wszelką cenę muszę uciekać, prząłem biec jak mogłem najszybciej. Wpadłem na stróża nocnego — złyższany, bałkożący niezrozumiałe do niego słowa. Wyblagałem, że mnie podprowadził do pierwszej doreki. Przed demem trzymałem się karczowo doreczkarza, dopóki nie wpadłem w objęcia stróża, który miał mnie, trzęsącego się jeszcze z zdenerwowania, wprowadzić na spedy i czekać, póki mi w domu drzwi nie otworzą...

Ale to jeszcze nie wszystko — cwał się znowu po chwili milczenia Mierwicz, starając się opanować widoczne już wzruszenie.

Finał jest, niewątpliwie, najwięcej nieprawdopodobny. Upięknęło kilkanaście miesięcy od tego wypadku. Będąc pewnego dnia u Anatolyma i przesiadając od wieczornia leżące na stole album, ujrzałem nagle fotografię panny, której rysy... Tak, to była

Pytanie takie ma zupełnie wyraźny sens.

Bo tylko rozważmy. Spotykamy, dajmy na to, Nowy Rok w Łodzi.

Bije dwunasta godzina, wszyscy zebrani składają sobie życzenia.

Starcy ze łzą w oku wspominają minione chwile młodości, gdy spotykali Rok Nowy rażno i ochoczo, obiecując sobie po roku następnym tyle, tyle szczęścia.

Młodzież, o której mówi piosenka:

Iskry sypią się im z oczu,
Ogniem płyną żyty.

— w tymże „Dosiego Roku” wkłada tyle, tyle nadziei w promienną jasną przyszłość...

A więc wybiła dwunasta i Nowy Rok rozpoczął.

Tymczasem, jeżeli odrzucimy różnicę starego i nowego stylu, to na krańcach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej w takim Smoleńsku Nowy Rok już się zaczął 44 minuty temu, to jest już wtedy, gdy u nas było dopiero 18 minut po jedenastej. Jeżeli pójdziemy dalej na wschód, to w Moskwie Nowy Rok obchodzono o całą godzinę i 6 minut wcześniej, w Kazaniu, który leży jeszcze dalej na wschód, prawie o całą dwie godziny wcześniej.

Gdybyśmy, siłą fantazji niesieni, powędrowali jeszcze dalej na wschód, aż w mroźne równiny Sybirji, gdzie tyłu naszych cierpi i tęskni, zwracając oczy w stronę gwiazd, co świecą nad polską ziemią, to spostrzeglibyśmy jeszcze większe różnice, co do początku Nowego Roku.

W Tomsku Nowy Rok zaczął się już 4 godziny 16 minut temu, we Władywostoku, o 7 godz. 28 min. wcześniej.

A na przykład w takim Petropawłowsku, leżącym aż na wschodnim krańcu dalekiej Kamczatki, Rok Nowy obchodzono o całą 9 godzin wcześniej, to znaczy, że teraz, kiedy u nas jest godzina dwunasta w nocy, to tam w Petropawłowsku już dzień wiata rano; ludzie wstają, zaczynają się krzątać, gdy my tutaj układamy się do snu.

A więc właściwie spotkaliśmy nie zupełnie nowy rok, ma on już co najmniej 9 godzin.

A więc Nowy Rok zaczął się gdzieś daleko na wschodzie i stamtąd przywędrował do nas.

Lecz gdzie właściwie, w jakim punkcie ziemskiego globu, odbyły się nareczony nowego roku? To jest, jak widzimy, pytanie, zupełnie określone i najzupełniej rozsądne.

Zeby uwypuklić wagę tego pytania, porozumujemy dalej.

owa nieznaną. To samo oczy głębokie i dziwne, ten sam poważnie bolesny, prawie nieuchwytny grymas w kącikach ust. To była ona!

Siląc się na obojętny ton, zapytałem gospodynię domu, kto może być owa panna, motywując zapytanie tem, że poznałem ją trzy miesiące temu w pewnym towarzystwie i chciałbym zasięgnąć o niej bliższych informacji.

— Trzy miesiące temu? To niemożliwe! To jest panna Marja X., która już przeszła rok temu umarła na suchoty. Mówiono nawet, że podobno kochała się w panu ze sceny... — dorzuciła po chwili.

Gdy Mierwicz zamilkł, wybuchła wnet między nami gorąca dysputa na temat owego opowiadania. Zwłaszcza młody student Zarmerski, zakamieniały sceptyk, starał się usunąć wszelkie przypuszczenia jakiegokolwiek naturalności, tłumaczyć wszystko tylko dziwacznym zbiegiem okoliczności, gdyż inaczej byłoby to wprost niezrozumiałe.

— „Chciałbyś wszystko pojąć?”

O, Heracy,

więcej jest rzeczy na ziemi i w niebie, niż się ich śmie naszym filozofem... — przerwał mu Szekspirowską sentencją Mierwicz, który już zdolał opanować chwilowe wzruszenie, wywołane rozmowcem; owa niezwykła przygoda Sylwestrowej.

A więc, im dalej na wschód, tym wcześniej obchodzony uroczystość Nowego Roku, gdyż jak wiemy, o każde 15 stopni na wschód, liczy się czas wcześniej o godzinę.

Wynika stąd, że kula ziemska wykonywa cały obrót naokoło swej osi w ciągu doby, czyli 24 godzin. Jakiśkolwiek punkt kuli ziemskiej, opasuje wskutek tego obrotu kolo, czyli 360 stopni w ciągu 24 godzin. Z czego wypada 15 st. na godzinę.

Uzbrojeni w to przypomnienie z geografji matematycznej, powędrujemy dalej, na wschód.

W cieśninie Berynga Nowy Rok 1916 zacząłby się wcześniej, o 12 godzin, to jest już wtedy, gdy u nas byłoby południe 31 grudnia 1915 roku. W San-Francisco, leżącym jeszcze bardziej na wschodzie, jeszcze wcześniej — o całą 15 godzin. W Chicago musiałby nastąpić Nowy Rok o 17 godzin wcześniej, w Filadelfji o 18, w Londynie o 21 godzin, w Paryżu prawie o 23 godziny i nareszcie w Łodzi o 24 godziny wcześniej musiałby się zacząć Nowy Rok, niż się zaczął...

Wypada nam coś dziwnego. Liczyliśmy zupełnie logicznie: co każde 15 stopni na wschód o jedną godzinę wcześniej. A jednak?...

Każdy już to odczuwa, że musi być gdzieś jakaś graniczna linja, do której liczy się godzinę wcześniej, po za tę linję już te liczenie ustaje.

Ale co będzie gdy zmienimy kierunek podróży i i siłą fantazji powędrujemy z Łodzi na zachód?

Wtedy, gdy u nas bije północ, gdy się zaczyna Nowy Rok 1916, to w takim, na przykład Gdańsku, panuje jeszcze rok stary 1915. Co prawda nie wielka różnica, gdyż w Gdańsku niezbyt odległym od nas, mamy godzinę 11 m. 51. Wszelako różnica jest. Ale jeżeli pójdziemy dalej na zachód, to Paryżanie będą mieli Rok nowy dopiero za godzinę i kwadrans. Gdyż w Paryżu w czasie naszej północy jest dopiero jedenasta minut 46; w Lizbonie dopiero dziesiąta wieczorem. Na Atlantyku, o 15° na zachód będzie dopiero dziewiąta; w Now-Yorku dopiero 5-a m. 46 po południu, czyli że do Nowego Roku mieszkańcy New-Yorku mają z górą 6 godzin.

I gdybyśmy podróżowali wciąż dalej na zachód i od strony zachodniej wrócili do Łodzi, to, licząc co każde 15 stopni szerokości geograficznej o jedną godzinę później, otrzymamy znowu, że u nas Nowy Rok powinien się zacząć o 24 godziny później, niż się zaczął.

Znowu jakiś dziwny wynik, choć rozumowaliśmy bez błędu.

Oczywiście pochodzi to stąd, że nasza ziemia ma kształt kulisty.

Wiemy jednak dobrze, iż u nas Nowy Rok zaczyna się w ściśle określonym czasie o 12-iej w nocy, a więc trzeba nasze rozumowania podróżnicze jakoś ulepszyć, skoro doprowadzają nas do wyniku, iż Nowy Rok powinien się zacząć przez trzy doby z rzędu.

Teraz już nietrudno zrozumieć, w czym tu rzecz.

Skoro na wschód od nas panuje już Nowy Rok 1916, a na zachód od nas jeszcze rok stary 1915, to wskutek kulejściwości ziemi musi być gdzieś demarkacyjna linja, dzieląca strefę nowego roku od strefy starego.

Rzeczywiście linja taka istnieje. Położenie tej linji określa się nie przez żadne astronomiczne wyliczenia. Przeprowadzono ją przez ocean Wielki wprost na mocy praktycznych wskazówek żeglugi morskiej.

Rzecz jest w tem, iż trudności, z któremiśmy się zetknęli przy obliczaniu, gdzie się zaczyna Nowy Rok, powtarzają się stale, gdy naprzykład zechcemy wyliczyć, gdzie się zaczyna jakikolwiek dzień w tygodniu. Rozumując jak poprzednio, możemy również przyjść do wniosku, iż musi istnieć gdzieś na kuli ziemskiej graniczna linja, po jednej stronie której będzie naprzykład niedziela, a po drugiej poniedziałek.

Konieczność zaś praktyczna oznaczenia tej granicznej powstała podczas podróży morskich naokoło świata; gdy trzeba było regulować i zapisywać daty i dni kalendarzowe. Wiadome wszystkim, że podczas pod-

róży naokoło świata z zachodu na wschód, jakgdyby wygrywa się jedną dobę. Podróżnik powróciwszy do punktu, z którego wyszedł, liczy o jeden dzień więcej, niż trzeba.

Podróżnik zaś, dążący ze wschodu na zachód, jakgdyby traci jedną dobę i liczy o jeden dzień mniej, niż należy.

Zrozumieć przyczyny tego, na pozór niepojętego zjawiska, możemy łatwo, skoro weźmiemy pod uwagę, iż człowiek, podróżujący naokoło świata w kierunku z zachodu na wschód, robi jeden więcej obrót naokoło osi ziemskiej, — i przeciwnie robi o jeden obrót mniej, podróżując ze wschodu na zachód.

Przypomnijmy sobie, że, skoro pozorny ruch słońca odbywa się w kierunku ze wschodu na zachód, to rzeczywisty obrót ziemi naokoło osi odbywa się w kierunku odwrotnym.

Teraz łatwo możemy zrozumieć, iż podróżujący w kierunku wschodu, jakgdyby na spotkanie słońca, zobaczy wschód słońca o jeden raz więcej, a w kierunku zachodnim, oddalając się od słońca, o jeden raz mniej, niż wszyscy ludzie, pozostający na miejscu.

A skoro ktoś ujrzy wschód słońca o jeden raz więcej, lub mniej, to będzie liczył o jeden dzień w tygodniu więcej lub mniej.

Pierwszy raz tę ciekawą osobliwość w obliczaniu dni tygodnia zauważono po pierwszej podróży naokoło świata, którą wykonał Magellan. Towarzysz zmarłego Magellana Sebastjan del-Cano, wracając do Europy „przywiózł z sobą” ezwartek, wtedy, gdy w Europie był już piątek (Del-Cano jechał ze wschodu na zachód).

Od tego czasu żeglarze zaczęli oznaczać ową linję odgraniczającą jedną datą od drugiej... W niektórych miejscach kuli ziemskiej granice owej linji jeszcze po dziś dzień nie są ustalone.

Ową graniczną linję przeprowadzone w całości przez zachodnie wody Oceanu Wielkiego. Linja graniczna przechodzi przez cieśninę Berynga, zbacza potem ku wschodnim brzegom Japonji, odcina wyspy Filipińskie od Karolińskich i Marjańskich i wreszcie ginie w południowych wodach Oceanu, ominawszy ze wschodu Australję, Nową Gwineję, Nową Kaledonię i Nową Zelandję. W ten sposób, kiedy na Filipinach mamy, dajmy na to, niedzielę, to na sąsiednich wyspach Karolińskich, odległych o nie całe pół setki wiersi, ten sam dzień nazywa się sobota.

Stało się to tak dlatego, że wyspy Filipińskie zostały odkryte przez holenderskich żeglarzy, płynących ze wschodu a wyspy Karolińskie — przez hiszpanów, którzy płynęli z Europy na zachód, przez Ocean Atlantyczny, obok południowej Ameryki.

W dalszym ciągu widzimy, że podobna różnica w nazwie dni tygodnia istnieje, pomiędzy Kamczatką i Alaską: gdy na Kamczatce niedziela, to w Alasce dopiero sobota, chociaż odległość pomiędzy tymi lądami nie jest zbyt wielka.

Mógłby ktoś spytać, dlaczego tę linję graniczną przeprowadzono przez wodne pustynie Wielkiego Oceanu, a nie przez lądy Europy, lub Azji.

Wyobraźmy sobie, co by to było, gdyby ta linja przechodziła przez gęsto zaludniony ląd Europy, naprzykład przez środek Warszawy lub Łodzi.

Granica taka jest oczywiście idealną linją, nie mającą grubości. Dajmy na to, że przechodziłaby przez środek ulicy Zachodniej gdzieś między się redakcja „N. Kurjera Łódzkiego”. Wtedy po jednej stronie ulicy w domach, oznaczonych przez liczby nieparzyste byłaby, dajmy na to, niedziela.

Szkoły i biura zamknięte, odpoczynek powszechny, wszyscy spacerują, bawią się; tymczasem po drugiej stronie ulicy w domach, oznaczonych przez numery parzyste byłaby jeszcze sobota, szkoły i biura otwarte, praca w całej pełni.

A jak by te wysła płatanka, co do różnych terminów, umów, przyrzeczeń, rozkładów pociągów i t. d. Obiecuje ktoś naprzykład



przyjdź do sasiada na obiad w niedzielę. Gościnną gospodyni czeka z obiadem, wszyscy głodni patrzyli na zegarki, a tymczasem gość, oczekiwany zjawia się akurat dnia następnego i... jest zupełnie w porządku, bo przecie u niego wczoraj była sobota, a dzisiaj dopiero niedziela. Albo co by to było za zmartwienie i konsternacja, gdyby naprzykład pan na młoda mieszkała po jednej stronie linii granicznej, a pan młody po drugiej. Słub naznaczone na sobotę, przygotowania perobione; tymczasem pan młody przybywa o całą dobę zapóźno, twierdząc zapamiętałe, że on ma rację... Coś okropnego!

Więc dziękujmy Bogu, że owa linja przechodzi przez pustkę oceanu. Lecz w jaki sposób linja ta pomaga żeglarzom w regulowaniu kalendarza? Jeżeli statek przepływa przez nią z zachodu na wschód, to następny dzień liczy się jako pierwszy, to jest liczy się ten sam dzień tygodnia i datę miesiąca dwa razy.

Naprzykład parostatek przetrąca granicę w piątek 31 grudnia 1915 roku, to i następny dzień będzie się liczył w notatniku okrętowym jako piątek 31 grudnia 1915 roku, a nie jako 1 stycznia 1916 r. A więc w ten sposób w notatnikach okrętowych będą dwa piątki w ciągu jednego tygodnia. W ten sposób kasuje się niepotrzebny jeden dzień, który się zyskuje, podróżując z zachodu na wschód.

Odwrotnie, jeżeli statek przecina ową graniczną linję ze wschodu na zachód, to opuszcza się całą dobę. Naprzykład, jeżeli statek przepływie ową granicę w piątek o godzinie 7-aj wieczorem 31 grudnia 1915 roku, to ósma godzina tego samego piątku liczy się już nie za piątkową, lecz jako 8-a godzina soboty 1 stycznia 1916 roku. Czyli, że w jednym dniu mamy dwie daty i dwa różne dni.

W ten sposób odzyskuje się dzień, stracony przy podróży naokoło świata w kierunku ze wschodu na zachód.

Tak pojmujemy już, gdzie się zaczyna Rok Nowy, gdzie powstają dni, miesiące i lata, które, niby paciorki w różańcu życia, przesuwały się powoli a ciągle, zbliżając nas do kresu. Tam... daleko na wyspach Wielkiego Oceanu redzą się doby, odrywają od nieskończonego obszaru wieczności i mkną z szybkością piętnastu stopni na godzinę przez wszystkie punkty naszego globu.

A gay obiegają wokół globu ziemski, wracają ku swej granicy, odrywają się od ziemi, mkną w krainę wieczności i, niestety, nigdy żadna doba ponownie do nas nie wróci.

Teraz już wiemy, gdzie się poczyna każdy dzień, każda godzina naszego życia, już wiemy, skąd mkną lata, co siwizną pruszą nam skronie i w zmarszczki starości stroją rumiane twarze.

Wszystkie te godziny, niepewrotne a drogie, z wieczności bezmiaru spływają na bezmiar wód Oceanu Wielkiego i stamtąd mkną wokół naszego globu.

W. S.

Bieda rozumu uczy.

Niema tego złego, któreby na dobre nie wyszło. Gdyby nie wojna nie byłoby biedy, a gdyby nie było biedy, nie byłoby dziś tego ducha samopomocy, jaki zapanował w naszym mieście. Bieda to sprawa, wspólnie z drotyzną, że wszystkie warstwy ludności naszego grodu szukają ratunku w kooperatywach i innych instytucjach samopomocy.

Poza tymi i bezpłatnymi kuoniami, które powstały przeważnie na podłożu filantropijnem, poza różnymi instytucjami dobroczynnymi, powołanymi do życia w okresie obecnej wojny, powstały w Łodzi, i ciągle jeszcze powstają, liczne kooperatywy, które nader skutecznie stawiają czoło kryzysowi, jaki stanowią spulchni, uprawiający na nie trudnych warunków bytowania wyzyskajęcy i okropniejszy. Już dziś ten tylko jest wyzyskiwany przez niesumienne handlarzy produktów, kogo nie stać na opłacenie wpisowego do kooperatywy i ten, kto do kooperatywy należał nie chce.

Kooperatywa ta bicz boży na wszelkiego rodzaju szakali—handlarzy, od których roi się w mieście i okolicy.

Szkoda tylko, że kooperatywy nie rozszerzają działalności swej na wszystkie wogóle artykuły, niezbędne w życiu powszedniem. Ale są to instytucje zbyt jeszcze młode, więc trudno się dziwić, że w życiu ich tkwią jeszcze błędy i nierozgarnięcie w domniemaniu.

Tak, powinszować należy tym wszystkim, którzy na gruncie trudnym i w warunkach tak ciężkich, potrafili zebrać myśli i siły do walki z wyzyskiem.

Wojna skończy się kiedyś, ale, miejmy nadzieję, że obudzony dziś duch samopomocy nie legnie w drzemkę pod tchnieniem błędnego pokoleju, lecz tembardziej rozwijać się będzie dla dobra całego społeczeństwa.

Będzie to jeden z głównych nabytków naszych w okresie zawieruchy światowej.

Henryk Jowis J.

Zygzakiem.

Matka.

Jak się dało zauważyć, w dzień wigilijny miało miejsce wiele niesnasek rodzinnych w klasie niższej, co jakgdyby było przywilejem tego dnia, wprowadzającego dysharmonję w rodzinach, dziwne jakieś zdemenerowanie i obciężanie „Dostęgu roku”.

Ciekawy jednak obrazek miał miejsce wczoraj w jednej z wiosek podmiejskich. Na drodze ku Łodzi spotkał 8-letni chłopczyna wiejski 7 letniego chłopca ze swej wsi, dążącego ku miastu.

— Gdzie idziesz? — zapytał.
— Idę w świat — odrzekł małeć, zapraszając się płaczem. — bo mnie matka zbija.

— A za co cię zbija?
— A bo ja wiem.
Chłopczyna z całą czułością otarł rękawem łzy, płynące po twarzy płaczącego i z całą dziecięcą czułością począł do niego przemawiać.

— Głupi, to ty idziesz w świat, że cię matka zbija? A czy ty wiesz co to jest matka? Kto ci daje jeść, jak nie matka? Do kogo pójdziesz po koszenie w niedzielę jak nie do matki? Ty idź do matki pocałuj ją w rękę, to ci jeszcze na jarmarku kaszket kupi.

I pocałował małego z powrotem, by zaprowadzić do matki.
Małeć przestał płakać i powracał do matki pokorny.

Te słowa chłopczyny wiejskiego, który jeszcze nie zna abecadka, mówią wiele za siebie.

Powinny one posłużyć za przykład tym krynabnym dzieciom matki polskiej ziemi, którzy doznawali podczas wojny przykrości na jej łonie, wywedrowali w świat.

Czy uda im się wrócić po koszenie? czy kupi im ona kaszket?
Niewiadomo.

Viatrum.

Korespondencja

z państwami wojującymi.

Otrzymałmy następujący list z prośbą o wydrukowanie. Ze względu na zainteresowanie, jakie niewątpliwie wśród publiczności obudzą poniższe informacje, zwracamy nań szczególną uwagę czytelników.

Szanowna Redakcjo!
Prosimy Sz. Pana Redaktora o łask. zamieszczenie następującej wzmianki w poczytnem Jogo piśmie.

Niemieckie Towarzystwo Pacyfistyczne (Deutsche Friedensgesellschaft) w Stuttgardszie, Kgl. Kunstgebäude, Schlossplatz 2, prosi o zakomunikowanie czytelnikom naszym, że listy adresowane do państw neutralnych nie mogą być wysyłane. Natomiast Towarzystwo chętnie pośredniczy w podawaniu od siebie krótkich piśmiennych zawiadomień o stanie zdrowia ednosnych członków rodzin; zawiadomienia te mogą być poczynione wyjątkowo też w języku polskim.

W ten sam sposób zawiadomienia od członków rodzin, znajdujących się zagranicą mogą być do Królestwa przesyłane.

Zgóry dziękując za szczerość pomagamy

z powołaniem

Kriegsopferhilfe der Deutschen Friedensgesellschaft während der Kriegsdauer im Kgl. Kunstgebäude Stuttgart, Schlossplatz 2.

podp. Fritz Röttcher.

(Inne piśmie prosimy o łask. wyodrębnienie).

Do naszych czytelników.

Z dniem dzisiejszym pismo nasze rozpoczyna 18 rok swego istnienia. Stojąc od początku na straży interesów demokracji polskiej, dziennik nasz wyrwał się przy swoim szandarze niezależnego demokratyzmu, zwalczając wszelkie przeciwko niemu skierowane zakusy.

Jeż to razy zmuszeni byliśmy przez władze rosyjskie zmieniać, jak kameleon, naszą powłokę i pod zmienionymi wychodził nazwami — lecz kierunek pisma pozostał zawsze jednakowym.

Dzisiaj możemy zaznaczyć, iż wydawnictwa „Gońca Łódzkiego”, „Kurjera Łódzkiego”, „Nowego Kurjera Łódzkiego”, były nieprzerwanym i nieustannym naszym pracem — którą i nadal, w szczerem przekonaniu, że społeczeństwo, nad którego zcałaniem praca była zawsze naszym zadaniem, w należyty sposób wysiłki nasze w tej trudnej przełomowej chwili oceni i nadal popierać będzie.

Z ufnością, że społeczeństwo polskie, z którego opinją zawsześmy się liczyli, uważa nas i nadal będzie za wyraz sweich dążeń i celów, rozpoczynamy nowy rok wydawnictwa i mamy nadzieję, że szczęśliwszy od poprzedniego.

W tem przekonaniu, że stali nasi prenumeratorki uwzględnia, ciężkie warunki materialne, z jakimi w dobie obecnej związane jest wydawnictwo, zapraszamy na dalszą prenumeratę, zaznaczając, że debity pocztowy obecnie mamy w całej okupacji niemieckiej.

Każdy urząd pocztowy przyjmuje zamówienia na nasze pismo.

Wydawnictwo „N. K. Łódzkiego”

Wokół wojny.

Anglja i Niemcy a Danja.

Angielski sprawozdawca wojkowy, Gerard Fiennes, ogłosił w „Observer” artykuł o Danji, przedrukowany przez dzienniki duńskie. Fiennes twierdzi, że szałb generalny niemiecki przewiduje pogwałcenie neutralności duńskiej. Opowiadania o koncentracji wojsk na froncie zachodnim mają być bluffem. Bardziej prawdopodobnym ma być zamiar dowództwa niemieckiego zalać wojskiem Danję, by opanować Zund, morze Bałtyckie zrobić morzem zamkniętym i środki żywności Danii użytkować dla Niemiec.

Kopenhaska „Nationaltidende” robi uwagę, że wywody autera angielskiego są fantazjami i niezawodnie takimi pozostaną. Danja na początku wojny zdeklarowała swoją sejsia neutralność i ma wszelkie prawo spodziewać się, że granice tej będą utrzymane.

„Kölnische Ztg.” pisze z tego samego powodu, że w Niemczech żaden człwiek rozsądny nie myśli o pogwałceniu neutralności duńskiej. Kwestji tej dotąd żaden niemiec nie poruszał. Anglja zdaje się postępować w tym wypadku metodą oskarżania innych, by wynaleźć pozory dla swego postępowania. Jeżeli zaś w głowach angielskich rąb się plany wyśadowania w Jutlandji, to wojska niemieckie, stojące w Sleszwig-Holsztynie, agują im ciępkę przyjęcie, na jakie nastąpi. Wiemy przecież — kończy dziennik — że dążący uważają bronić swą neutralność.

Austrjacy i Albania.

Oficjalne pismo austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych „Presburger Zeitung” zamieszcza w następującym

czasie nie Włochy, lecz Austria wyjaduje silne oddziały wojsk na Abrzezu Albanii. Dziś nikt w Europie nie wierzy już Włochom, jakoby byli dotąd panami morza Adriatyckiego. Austriacka flota udowodniła w ostatnim czasie, iż potrafi ona przeszkodzić nie tylko w dalszym zaprowiantowaniu przez Włochy rozbitej armji serbskiej, ale i w lądowaniu w Albanii wojsk włoskich.

Bułgarskie kredyty wojenne.

Z Sofii donoszą: Projekt kredytu wojennego w wysokości 500 milionów franków został jednogłośnie prawie uchwalony przez Sobranje. Gennandjow, znany ze swoich sympatji dla Rosji, oświadczył: Skenstawać muszę z saltem, że ja, jako minister, podpisałem traktat bukarzeszteński, na mocy którego Bułgaria utraciła Macedonję. Obecna wojna światowa zmieniła to. Wojna ta zjednoczyła cały naród. Armja, która stworzyła wielką Bułgarię, musi mieć potrzebne środki.

Teatr i Sztuka.

Teatr Polski (Ceglarniana 63).

Dzisiaj o godz. 3 po poł., po ośnach miłośnych „Bellem Polskie” Lucjana Rydla, — wiecz. o godz. 7 i pół „Car Paweł I” po raz drugi.

W niedzielę o godz. 3 po południu, „Bellem Polskie”, wiecz. o godz. 7 i pół „Car Paweł I” po raz 3-ci.

Lutnia Łódzka.

Jedną z najsympatyczniejszych łódzkich instytucji społecznych, — „Lutnia” łódzka, założona w r. 1900, po dłuższej przerwie, która datuje się od początku wojny, z Nowym Rokiem wznowia swą działalność w nowym lokalu przy ul. Piotrkowskiej nr. 17 (od ul. Zachodniej) nr. 54).

W poniedziałek odbędzie się pierwsza lekcja, na którą zaproszeni zostali wszyscy dawni członkowie obecni w Łodzi w liczbie około 300.

Dyrekcję chórow objął p. Michałowski. Wkrótce „Lutnia” urządzi koncert, na którym wystąpią z gościnnym występem artystów warszawscy.

Chronologia ważniejszych wypadków wojennych.

Styczeń. 1 Eskadra angielsko-francuska rozpoczęła przygotowania do forsowania cieśniny dardanejskiej, 2 atak austriacki na Tarnów, 20 pierwszy atak Zeppelinów na wybrzeże angielskie, 21 oszczędnie powdźnania floty zjednoczonej w Dardaniach. Opuśczenie przez turek fortu Kali-Bar. Faderowski i Sienkiewicz ogłosili wstanie do zbierania składki na mieszkańców polski, 23 rozpoczęcie ataku austriackiego na Bukowinę, 28 wzmożenie się walk w Prusach Wschodnich, 29 przejście wojsk austriackich do ataku w przełęczach Karpackich.

Luty. Zjawienie się wojsk niemieckich na froncie karpackim, 8 atak wojsk niemieckich na prawym brzegu Wisły. Cofnięcie się wojsk rosyjskich z przełęczu laski. Oparcie przez angielsk ataków turek nad kanałem Sueskim, 7 cofanie się wojsk rosyjskich na Bukowinę i w południowych Karpackach, 11 odwrót wojsk rosyjskich w Prusach Wschodnich, 12 wzniesienie 12 raków zaczepnych przez wojska austriacko-niemieckie przeciw Serbji, 16 armja niemiecka nacierła w kierunku Osowca, 18 pierwszy dzień ogłoszonej przez Niemcy blokady wybrzeży angielskich, 25 artylerja niemiecka z dział ciężkiego kalibru rozpoczęła bombardowanie Osowca, 28 odwrót wojsk niemieckich z pod Grodna.

Marec. 3 Przyjazd francuskiego generała Pau do Rosji, 4 zajęcie Stanisławowa w Galicji przez wojska rosyjskie, 10 nowe ustarcia armji niemieckiej między Wisłą a Niemnem, 11 rozpoczęcie przesyłania wojsk lądowych Rosji do Dardaneli, 18 walki pod Kłujpedą (Mazowiec). Wzmocnienie się walk rozstrzygających pod Przemysłem, 22 poddanie się Przemysła rosjanom, 25 walki zacięty na prawym brzegu Narwi, 26 stopniowe zwiększenie się napięcia stosunków austriacko-włoskich, 28 przedarcie się oddziału wojsk austriackich w kierunku Czeszyna. Bombardowanie Libawy przez okręty niemieckie.

Kwiecień. 3 Zatonięcie krążownika tureckiego „Medithan” w zatoce odeskiej wskutek natknięcia się z miną, 10 desygnacja walki w Karpackach, 16 atak oszermocaka bombardującego Bazyli Bazaru. Zacięta bitwa w Belgii i północnej Francji, 25 lądowanie wojsk koalicji w Dardaniach, 29 natarcie niemieckie na prawym brzegu Wisły. Wybuch w Piotrogradzie fabrycy materialnych niezbędnych na Oknie.

Maj. 1 Wojska austriackie w Galicji pomyślnie do głowicy. Armja niemiecka zajęła okręg Szwab, 6 cofanie się wojsk rosyjskich w Galicji, 7 walki rosyjsko-niemieckie w okrogu Mławy, 8 zajęcie Libawy przez wojska niemieckie, 10 atak dyplomatyczny niemiecki na Rosję, 11 wzięcie w otoczenie i zajęcie miasta „Lutnia” w Galicji zachodniej woj-

S. i P.
Nipolita z Gruszczyńskich
CYGANSKA

nasza najurochajsza matka i żona, opatrzona św. Sakramentami, przeżywszy lat 66 przeniosła się do wieczności d. 30 grudnia.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi w niedzielę d. 2 stycznia o godzinie 2-jej po południu z domu przy ul. Czajkiewicza 85, a nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele św. Krzyża d. 4 stycznia o godzinie 9-jej rano; na smutne to obrzędy, pogrzebi w nieutulonym żalu zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych.

Mąż z dziećmi i zięciem.

S. i P.
Bolesław Gajewski

Dyrektor zakładu restauracyjnego „Louvre“ w Łodzi, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Bogu w dniu 30 grudnia 1915 r., przeżywszy 58 lat.

Zacny mąż i ojciec, syn i brat, pozostawił rodzinę w nieutulonym żalu.

Pogrzeb na stary cmentarz katolicki odbędzie się w niedzielę 2 stycznia o godz. 10 rano z kościoła św. Józefa. Na smutny ten obrzęd zaprasza znajomych i przyjaciół.

Redzina.

ska rosyjskie cofają się do Sanu. 11 zajęcie Zaleszczyków nad Dniestrem przez wojska austriackie, 18 wkroczenie wojsk austriackich do Kielec, 14 odstąpienie Rosjan od Karpat. Ponowne zajęcie Czerniowiec przez wojska rosyjskie. Walki pod Przemysłem. 22 rozbiście się angielskiego pociągu wojskowego na wybrzeżu szkockim pod Greatney. Mnóstwo ofiar, 23 Włochy wypowiedziały wojnę Austro-Węgrom, 27 pancernik angielski „Trilumfo“ został zatopiony w Dardanelach przez minę turecką, 31 rząd włoski ogłosił blokadę wybrzeża austriackiego.

Czerwiec. 3 Zajęcie Przemysła przez wojska austriacko-niemieckie, 4 wzmocnienie ataków wojsk koalicji na półwyspie Gallipoli, 7 cofanie się wojsk rosyjskich pod Szawiami, 10 zajęcie Stanisławowa przez wojska austriackie, 11 atak niemiecki w kierunku Kowna, 14 cofnięcie się wojsk rosyjskich od Czerniowiec do granicy między Dniestrem a Prutem, 17 cofnięcie się wojsk rosyjskich w Galicji na rzekę Tanew i linję jezior Gródcekich, 22 zajęcie Lwowa przez wojska austriackie, 26 cofnięcie się wojsk rosyjskich w Galicji wschodniej ku Zgniłej Lipie, 28 minister wojny w Rosji generał Suchomlinow otrzymał dymisję, na jego miejsce mianowany generał Poliwanow.

Lipiec. 1 Natarcie austriackie w kierunku Lublina, 8 zatarg amerykańsko-niemiecki z powodu zginiecia 20 obywateli amerykańskich na zatopionym przez niemiecką łódź podwodną parowcu pasażerskim „Armenian“, 11 mobilizacja w Grecji, 14 wzmoczone ataki w Dardanelach uwieńczone częściowymi powodzeniami w okolicach Krytji, 15 natarcie wojsk austriackich w kierunku Radomia. Mianowanie generała Ruzkiego dowódcą armji na miejsce Van der Vlieta, 16 wojska niemieckie zajmują Ciechanów. Cofnięcie się wojsk rosyjskich na lewym brzegu Wisły, 19 wojska niemieckie pod Mochlinem, 21 wojska austriackie pod Dęblinem, 22 posuwanie się wojsk niemieckich w Kurlandji, 25 natarcie wojsk niemieckich na Kowno, 28 walki pod Warszawą na linji Góra Kalwaria-Grójec, 30 zajęcie Lublina przez wojska austriackie.

Sierpień. 5 zajęcie Warszawy przez wojska niemieckie, 8 cofnięcie się wojsk rosyjskich z Pragi. Wysłanie w powietrze i opuszczenie terłów Dębłina, 12 opuszczenie Sokolowa, Siemiec i Łukowa przez wojska rosyjskie, 18 upadek Kowna, 20 wzięcie Modlina przez wojska niemieckie, 21 Włochy wypowiedziały wojnę Turcji, 23 opuszczenie Orowca przez wojska rosyjskie, 24 zajęcie Kewła, 26 upadek Brześcia Litewskiego, 27 wojska rosyjskie opuściły twierdzę Oltę.

Wrzesień. 2 Zajęcie Lucka przez wojska austriackie, 3 zdobycie Grodna przez wojska niemieckie, 5 objęcie dowództwa armji rosyjskiej przez cesarza Mikołaja II, 8 zajęcie Wołkowyska przez armję niemiecką, 12 walki pod Tarnopolem w Galicji wschodniej, 16 przejście Pińska w ręce wojsk niemieckich, 19 Wilno zajęta armją niemiecką, 20 nowe natarcie angielsko-francuskie w Belgji i północnej Francji.

Październik. 4 ultimatum rosyjskie do Bułgarii z powodu mobilizacji armji, 6 odjazd posłów koalicyj z Sojji, 8 początek ofensywy austriacko-niemieckiej przeciw Serbji, 10 zajęcie Białogrodu przez wojska austriacko-niemieckie, 12 upadek Semendriji, rozpoczecie kroków nieprzyjacielskich Bułgarii przeciw Serbji, Anglja wypowiedziała wojnę Bułgarii, 16 Francja wypowiedziała wojnę Bułgarii, 20 przeniesienie się władz serbskich z Nisz do Monastyrju, Ukaz cesarza Mikołaja II o wypowiedzeniu wojny Bułgarii, 22 wojska bułgarskie zajęły Kumanowo i Welas w Serbji, 24 zajęcie Bluzkiny przez wojska niemieckie, 28 Kniażewacz i zajeczar w ręku bułgarskim, Eskadra rosyjska czarnomorska ostrzeliwała Warnę i Burgas na brzegu bułgarskim.

Listopad. 6 Nisz drugą stolicę Serbji, zajęty wojska sprzymierzone, 7 wojska niemieckie zajęły Krajewo i Krukiwacz, 9 armja bułgarska zdobyła Leskowacz, 10 walki rosyjsko-niemieckie pod Kemmerem na zachód do Rygi, Ataki włoskie na Gorycie, 12 przybycie nowych wojsk angielsko-francuskich do Salonik, 15 ataki rosyjskie w okolicach Smorgoni, Cofnięcie się wojsk rosyjskich z zachodniego brzegu Stryru, Przygotowanie angielskie do kampanji zimowej na Gallipoli, 21 cały Sandżak nowobazarski zajęty przez armję austriacko-niemieckie Gorycja pod ogniem dział włoskich, 23 Teheran zajęty reszankami, 24 zajęcie Prisztiny i Mitrowicy przez wojska sprzymierzone, 23 zakończenie operacji wojennych w Serbji i osiągnięcie celu tych operacji: otwarcie połączenia Berlin - Wiedeń - Sofja - Nisz - Konstantynopol Cała prawie Serbja w rękach sprzymierzonych wojsk austriacko-niemiecko-bułgarskich, 29 Prizrend w rękach bułgarskich.

Grudzień. 1 Plewle w rękach austriackich, 5 zajęcie Monastyrju przez bułgarów, 8 Ipek zajęty przez wojska austriackie, 15 bułgarski komunikat urzędowy o wyparciu francuzów i angiolków na teren grecki, 17 zakończenie czwartej bitwy nad Isonzo niepowodzeniem włochoń, Zajęcie Bielopola w Czarnogórze przez sprzymierzonych, 20 zwycięstwo tureckie pod Anatorta i Ari Burnu.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 31 grudnia. — Wielka kwatery główna. (Urzędowo).

Niema wydarzeń o znaczeniu szczególniejszem.

Z widowni bałkańskiej.

Niema wydarzeń o znaczeniu szczególniejszym.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 31 grudnia. — Wielka kwatery główna. — (Urzędowo).

Po skutecznem dokonaniu rozszarzenia, wydarto anglikom wysunięty naprzód rów, na północnym zachodzie od Hauluchu. W ręce nasze wpadły dwa karabiny maszynowe i kilku jeńców. Napad lotników nieprzyjacielskich na Ostendę, wyrządził w mieście znaczne szkody w budynkach. Szczególnie ucierpiał klasztor świętego serce. Poraniono 19 mieszkańców w belgijskim, a jednego zabito. Nie powatały szkody wojenne.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Komunikat rosyjski.

PIÓTROGRÓD, 29 grudnia. (W.T.B.) Front zachodni: Na lewym brzegu rzeki Aa oddział lotyszów starł się z oddziałem nieprzyjacielskim. Lotysze uciekli, zostawiając na placu brzozy i rannych. Na reszcie frontu do Prypeci miejscami ogień działowy i karabinowy. Na froncie na południe od Prypeci i w Galicji walka trwa.

Front kaukaski: Bez zmian.

Obawy rumuńskie.

BUKARESZT. W izbie poselskiej wystąpił poseł liberalny, Sters, przeciwko tym, którzy wątpią, iż Rosja dąży do zagarnięcia cieśnin morza Czarnego, jak również i przeciwko tym, którzy wierzą, że byłoby to dla Rumunii obojętne, kto memi zawiadnie. Jeżeli Rosja tam dotrze, będzie to zagładą dla Rumunii. O tem, że Rosja dąży do zagarnięcia Rumunii, świadczy dzieło jednego z rosyjskich ministrów.

Włosi w Albanji.

ATENY. Liczba wojsk włoskich wysadzonych dotychczas na ląd w Walonie nie przekracza cyfry 28.000 ludzi. Według pogłosek, pochodzących z kół wojskowych koalicji, armja angielsko-francuska zgromadziła na pozycji Chalkidike przeszło 900 armat.

Joffe w Salonikach?

ATENY. Dziennik „Neo Asti“ dowiadyuje się, że do Salonik ma przybyć generał Joffe.

Brak soli w Norwegji.

SZTOKHOLM, 30.12. „Bergens Annoncetidende“ donosi o dotkliwym braku soli odczuwanym w Norwegji z powodu wstrzymania przez Anglję wielu statków norweskich z ładunkiem soli. Brak ten odczuwany jest tem silniej wobec sezonu rybnego, gdyż sól niezbędna jest dla selenia ryb na eksport.

Szwedzko-angielska wojna pocztowa.

SZTOKHOLM. Liczba pakietów pocztowych przeznaczonych dla przewozu do Anglji, zatrzymanych w Szwecji, codzień wzrasta i podług doniesienia „Aftanbladet“ z Göteborgu przewyższa 20.000.

Rząd szwedzki wydał zakaz wywozu surowego cynku.

Wielka katastrofa kolejowa.

LUGANO. Doneszą z Bolonji o wielkiej katastrofie kolejowej pociągu wojskowego, ofiarą której padło 18 zabitych i 80 rannych żołnierzy i marynarzy.

Carnegie dla Belgji.

KOPENHAGA. Miljener amerykański Carnegie ofiarował belgijskiemu Komitetowi ratunkowemu w Brukselli 12 milionów dolarów.

Odbudowa Lovanium.

BRUKSELLA, 30.12. Zarząd m. Lovanium postanowił odbudować zburzone dzielnice miasta wraz ze spalonym pałacem sprawiedliwości.

Tyfus w Meksyku.

MADRYD. Doneszą tutaj o strasznych spustoszeniach, jakie szerzy epidemja tyfusu w Meksyku. Zgóra 30 tysięcy osób z ludności niezamorskiej zmarło.

Pierun w kościele.

TRIENT. Podczas rannego nabożeństwa w kościele we wsi Birnbaum pod Podgradem w Istriji pierun uderzył w kościół. Około 50 osób uległo ogłuszeniu.

Życzenia noworoczne.

I cóż Wam Życzyć może humorysta, Taki, co częściej płaczą niż się śmieją, W którym iskierka humoru przeżyje, [sta] Ledwie jak knotek łojóweczki tleje? Cóż Życzyć może taki — kiepięda, To sam nie ma i innemu nieda? Też, stać mu nie będzie, dla Was [sta] dary, To serce puste, to serce przehojne, więc Wam Życzą, bez śmieszku fan [tary:] [tary:]

Kącik humorystyczny.

Ot co jest.

„Co to jest?“ zgrzytnęła prostytutka.

„Jest to coś, co się nie sprzedaje!“ odparł zapytany.

Ofiary.

— Helena i Wacław Klossowie zamiat powinszowań noworocznych na T-wo pomocy dla niezamożnych uczniów szkoły handlowej kuniectwa łódzkiego rb. 3.

— Solomanski na rzecz kasy wdów i sierot przy Stow. wz. pomocy pracow. handl. m. Łodzi 2 rb.

— Na trepy dla biednych dzieci z okazji urodzin Broniecki Rotszadt 50 kop.

— Bolesław Karykowski na biedne dzieci do rozporządzenia ks. pr. Tymienieckiego rb. 1.

— Przy zwiedzaniu przytulku dla sierot, ul. Piotrkowska nr. 234, złożono bezimiennie rb. 7. Za ofiarę powyższą składa podziękowanie zarząd.

Obwieszczenie.

Napad bandycki.

1000 marek nagrody.

Dnia 20 grudnia r. b., około godz. 8-jej wieczorem, napadnięci zostali i ograbieni bankier Szlama Skowronek i syn jego Mściśław w klatce schodowej oficyjny nr. 5 przy ulicy Elektoralnej, w chwili, gdy po skończonem zajęciu mieli się udać do domu. Napadnięci zostali ciężko zranieni strzałami rewolwerowymi.

Uciekając bandyci poranili także dwóch milicjantów ciężko, a jednego — lekko. Przez zabłąkaną kulę zabita została 12-letnia córka fotografa Zeligsa Meisela, Nowolipki 22. Jeden milicjant tymczasem zmarł wskutek odniesionych ran.

Bandycki porwali 22000 marek i różne papiery wartościowe. Między innymi zarobiali:

1. 5 niemieckich tysiącemarków,
2. większą ilość austriackich banknotów,
3. banknot włoski 50 lirowy,
4. kilka amerykańskich złotych i papierowych dolarów,
5. za 6000 marek banknotów rosyjskich, między innymi banknoty po 500 rubli,
6. listy zastawne m. Warszawy n-ra: 221279, 222309, 221955,
7. Obligacje m. Warszawy nr. 54949,
8. 4 proc. rentę rosyjską n-ra: 28603, 28604, 28665, 28666, 28667, 2103, 2109, 2110, 2111, 2112,
9. rosyjskie listy zastawne Ziemskie Szlacheckie n-ra: 37993, 37994, 5833, 63571, 92281,
10. rosyjską pożyczkę wewnętrzną n-ra: 22898, 39258,
11. pożyczkę m. Płocka n-ra: 9635, 9636, 9637, 9638.

Jako złoczyńców uważać należy 3 osoby, których rysopisów brak dotąd. Za dostawienie niewiadomych złoczyńców lub danych, prowadzących do ujawnienia bandytów, wynaczam nagrodę w wysokości 100 marek.

Warszawa, dnia 21. grudnia 1915 r.

Prezydent Policji
podp. v. Glasenapp.

Obwieszczenie.

Biura urzędu powiatowo-gospodarczego (Kreiswirtschaftsausschuss) przesłane zostały do hotelu Victoria ul. Piotrkowska nr. 67 I u 2 piętro.

Łódź, dnia, 28 grudnia 1915 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
von Zitzewitz.

Obwieszczenie.

Dla przestrzeżenia ludności, zwracam uwagę, że uszkodzenia stanowisk i zabieranie pokryjomy jakichkolwiek ich części, może być ukarane nietylko podług par. 161 M. St. G. B. Par. 242. 303 R. St. G. B. jako szkoda przedmiotowa i kradzież, lecz śmiercią podług par. 58 M. St. G. B. par. 90 cyfra 2 R. St. G. B. jako zdrada wojenna.

Gminom poleciłem owranie nad stanowiskami, położonemi w ich obwodach. Gminy odpowiadają zatem za ewentualne zabranie pokryjomy lub uszkodzenia i są zobowiązane do naprawienia stanowisk na swój koszt.

Prócz tego zastrzegam sobie, podług par. 18 ustęp 2 rozporządzenia cesarskiego II, z dnia 28 grudnia 1899. nakładanie na te gminy w obrebie których zdarzają się zabierania pokryjomy lub uszkodzenia stanowisk, grzywny jako kontrybucje.

Surowe pilnowanie stanowisk, leży zatem we własnym interesie gmin.

Łódź, dnia 29 grudnia 1915 r.

gubernator wojskowy
Barth
generał-porucznik.

Ignacy Polańczyk
TABLEUR
166 Piotrkowska 106.

CASINO

Zupełnie nowy program

ODEON

ZAZDROSNA ZONA
arcywesoła komedia w 4 aktach.
KONTRABANDZISTA
amerykański dramat w 2 aktach.

Ofiara lekkomyślności
niebывалы dotychczas dramat w 4 aktach.

Ponadto: pierwszorzędny urozmaicony program.

Uwaga wkrótce: **M A Ż** Arcydzieło **ARCYBASZEWA**.

Od wtorku
dn. 4 stycznia
demonstrowa
ny będzie

M A Ż

podług
arcy-
dzieła

Arcebaszewa
z **Warjaginem**

w głównej
roli

Ogłoszenia zwyczajne.

Ogłoszenia zwyczajne.

PREZENTY NOWOROCZNE! Uwaga: Stałe ceny!

Wyprzedaż z fabrycznego składu 40 procent niżej c. z. oraz detalicznie i resztkami

Wełniane z jedwab. oraz fanelki, na bluskę od Rbl. 1,10 do Rbl. 2.
Korolki i Satiny na suknie 2,10 „ 5.
Zimowe towary na męsk. i damsk. Palta z dobr. gatunk 7 „ 15.
Bostony Szewioty i różne towary na męsk. i damsk. kostj. 8 „ 16
oraz żalobne i balowe towary a także na fartuchy i na getry

Cegielniana Nr 43, 4 dom od Piotr. w domu świeżo bud. w podwórzu

Szkoła Freblowska
IDY JANOWSKIEJ

Passaż Szulca 11. Przyjmuje dzieci od lat 4-8. Zapisy codziennie od 12-1 i od 4-6 po poł. 4574-1

Szanownej Klientell z okazji Nowego Roku, składa życzenia.
A. Ackerberg, Konsultant Prawny, Zielona 3.

Piotrkowska Nr. 117
zaraz do wynajęcia

Cale I-sze piętro 15 pokoi i 2 kuchnie z wygodami, oświetlenie gazowe. Można też podzielić. Dwie sale z przedpokojem o 6-ciu oknach. 3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami i elektrycznością. Od 1 lipca różne mieszkania i sklepy. 4550-15

TORF

miejski
suchy dla opału

i miał torfowy dla podświetla ko- ni i była do sprzedania detalicznie; przy większych ilościach z dostawą do domu. Kwity do nabycia w cegielni W-go Häuslera - Bałogoszew w składzie pastera M. Oppenheima Piotrkowska 27 i Tramwajowa 11

Pierwszorząd. akademicka
Szkoła krolu i szyc a
Józefiny,

oraz magazyn sukien; na rozdona medalami: ZŁOTYMI SREBRNYMI oraz listem pochwalnym zawiadamia, iż rozpoczęły się kursy 6 tygodniowe, 3-miesięczne i półroczne, po cenach niższych; pod kierunkiem właścicielki Mistrzyni Cecchowej; Zapisy codziennie. Wydaje patenty cecchowe. **NAWROT Nr. 7.**

MASZYNISTA

do motoru gazowego (Zaug-gasmotor) jest poszukiwany. Srednia nr. 38.

Doktor
Klemens Szpiński

Choroby dzieci i wewnętrzne. **Lawazka Nr 10** przyjmuje od 9-10 i pół przed poł. 1 od 5-6 po poł. W święta: od 9-11 rano.

Lekarz - Dentysta
S. GOLDMAN

długoletnia asystentka szkoły dentystycznej i kliniki 4-ra Żądziejca. Przyjmuje codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł. i od 5 po południu do 7 wieczór **18 WILSZA 19.**

Wanny-Piece-Kociołki
żelazne

Fabr. masz. dawn. Oldakowski i Neumark. Zakątna 81. Zakątna 81

VII kl. Szkoła Handlowa Żeńska J. L. ABA
(Zielona 8).

Podaje do wiadomości osób zainteresowanych że egzaminy wstępne do wszystkich klas będą się odbywały 9, 10 i 11 stycznia 1934r od godz. 9 r. Prosy przyjmie kancelarja szkoły codziennie prócz sobót i świąt, od 5 do 7 po poł. 4114-3

Torf i Drzewo

sosnowe lub brzożowe, rąbane i w szczapach z dostawą do domów, polecają.

Jess, Kawecki i S-ka
Widzewska 75.

Dr. M. Saks

Choroby wewnętrzne i nerwowe. Srednia Nr 2. Przyjmuje od 9-10 rano i od 4-6 po południu. 4470-10

STUDENT

Technolog poszukuje miejsca nauczyciela lub też odpowiedniej kandydy. Specjalność matematyka fizyka rosyjski Oferty proszę składać w administracji „Kurjera Łódzkiego” pod literami „Z. W.” 4583-2

DRZEWO

suche, rąbane, tanio do sprzedania. Konstantynowska 18, w podwórzu,

Szynkarz

potrzebny w Przygoniu pod Łask. 4519-6

Potrzebny zaraz zdolny

GISER

do drukarni „N Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia 37. 4558-0

STOŁOWNIA

międzynarodowa, Piotrkowska 62. wydaje śniadania i obiady. Kolacje od 60 kop. Codziennie świeże flaki Poreja 30 k.

Konsultent prawny
Wł. Rudziński

55. Piotrkowska 55.

Ważne dla gospodyń

Mydło dobrego gatunku tylko po 45 kop. funt u Dru-kera. Srednia 2, sklep. 4520-3

Fortepian czarny do sprzedania w kawiarni ul. Konstantynowska 9

Jednego przyzwoitego pana lub panią przyjmie na mieszkanie. Konstantynowska 33 n. 7.

MLEKO

wyborowe w dowolnej ilości dostarcza na każde żądanie mleczarnia „Paprotnia i Walewice”, ulica Przejazd Nr 52.

Felczer z Buska

z długoletnią praktyką szpitalną św. Łazarza, przyjmuje codziennie i udziela porad. Aleksandrowska 37. Kaszyński. 4112-3

S. FLATTO

Łódź. Skład ul. Główna Nr 56, fabryka Nowomiejska Nr 12 (w podwórzu)

Poleca:
Herbatę zdrową po 60 k. za funt. (Marmoladę) wyborową 40 k. za 7.
Cukierki i karmelki: w różnych gatunkach najtańszej.
Pierniki różne 55 za 1.
Czekoladę szwajcarską po cenie rynkowej, ale szkół z pianków 50 proc.

Ogłoszenia drobne:

Maszyny do szycia kupi i sprzedaje. Brzezińska 10. Płacek

Mebie z 3-oh pokoi sprzedam tanio. Piotrkowska 189-2. 3

Mebie w dobrym stanie sprzedam tanio z 3-oh pokoi. Mikołajewska 40 m 2. 4571-1

Łóżka żelazne, serwisy, umywalki, naczynia kuchenne, specjalność łóżka dla szpitali. Ceny niskie, w-rób własny. Chodkowski i Lenk. Mikołajewska 25. 4471-2

Moda polka rozwódka, na tei drodze poszukuje kogoś, kto by przyosił 1000 rubli do interesu; gwarancja zabezpieczenie na interesie. Łaskawe zgłoszenia pod „AH 26” w administracji „N. K. L.”

Mieszko palto jesiennie, prawie nowe, garnitur frakowy tanio sprzedam Orła 15-3. 4542-3

Polanina nowe, używane, ceny bardzo niskie. Strójzenie, reperacja, zamiana, przewóz instrumentów. Chodkowski Mikołajewska 25. 4470-2

Sprzedam książki różnej treści oraz teorie przedsiębiorstwa prof. Johannsena i duży olejny obraz, róz Wiczeńskiej Nr 255, Płocaa 1 m. 7, i piętro. 4575-1

Skradziono dowody Nr 126472 18246-5 132740 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia Nr 31.

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Krzywińskiej 4570-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany z gminy Szczaawic, wieszewienka, pow. gostyńskiego, gubern. warszawskiej, na imię Jana Buły 3